http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

MIRMO

CZYLI

TUŁACZ POKUTUJĄCY.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

MIRMO

CZYLI

TUŁACZ POKUTUJĄCY.

DRAMAT

W PIĘCIU AKTACH

PRZEZ

J. Tugendhold.

WARSZAWA.
W DRUKARNI STANISŁAWA STRĄBSKIEGO
przy ulicy Daniłowiczowskiéj Nr. 617.

1851.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63
http://rcin.org.pl

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby exemplarzy.

W Warszawie dnia 2 (14) *Marca* 1850 *roku.*

CENZOR,

J. Hignet.

22.711

http://rcin.org.pl

Główna rzecz niniejszego płodu literackiego nie jest prostą fikcyą, ale raczéj faktem opisanym i estetycznie rozwiniętym przez rodzonego brata mojego, zostającego w służbie rządowéj przy kuratoryi Okręgu Naukowego Wileńskiego, a to w wybornéj powieści niemieckiéj p. t.: „Der Denuncyant" w roku 1833 drukiem ogłoszonéj.

Samo więc jądro wzmiankowanéj powieści, wedle własnych nowych pomysłów, na polu dramatyczném uprawiając, nie starałem się o konieczne zastosowanie téj pracy do sceny. Miałem więcéj na widoku, zajęcie i rozrzewnienie

http://rcin.org.pl

myślącego czytelnika w zaciszu domowém, aniżeli ubawienie ciekawego widza wśród gwaru teatralnego. Powodowany nadto byłem celem moralnym, jaki uważny czytelnik, we wielu rozumowaniach łatwo spostrzeże.

http://rcin.org.pl

OSOBY.

IZAJASZ, 58-letni expedytor kupiecki, w miasteczku pogranicznem.
DEBORA, zgrzybiała jego matka.
JUDYTA, HADASSA i DYNA, jego córki.
GABRYEL, NAFTALI i JOZEF, małżonkowie tychże.
BENJAMIN, 20-letni jedynak Izajasza.
NABAL, denuncyant.
PATACH, stary pieczętarz.
MIRMO, bogaty sąsiad Izajasza.
RACHELA, jego żona.
NAMA, jego córka 17-letnia.
SAMUEL WAHR, rabin.
BYSTROOCZKI, nadrewizor celny.
DOBRODIEJTELOW, urzędnik wysokiéj rangi.
PRAWDZICKI, jego sekretarz.
Strażnicy, policyanci, dzieci.

Scena w miasteczku nad granicą pruską.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

AKT I^{szy}

SCENA 1.

(Teatr przedstawia przedpokój skromnie umeblowany. Izajasz siedzi w wielkiém krześle, z książką w ręku przy małym stoliku, na którym dwa srébrne lichtarzyki z zapalonemi świecami stoją. Niedaleko stolika bawi się najstarszy jego wnuczek 11letni z siostrą swoją 10letnią).

Wnuczek.

Kochany dziadziu! z jak radosną niecierpliwością wyglądam chwili ujrzenia drogich rodziców.

http://rcin.org.pl

Wnuczka.

(Wyjmując z koszyka na ręku zawieszonego dwa zielone wieńce z świeżych liści i niezapominajek splecione).

Patrz drogi dziadziu, jakie przygotowałam wieńce, na uczczenie Zielonych Świątek i na powitanie kochanych rodziców, których od pół roku już nie widziałam. Przypatrz się jak zgrabnie, śliczne ułożyły się niezapominajki w cyfry imion rodzicielskich, Judyty i Gabryela.

Izajasz.

Jeszcze kilka chwil cierpliwości, miłe dziatki; już gwiazdy błyszczeć zaczynają na błękitnem tle nieba. Sądzę, że niezadługo przybędą kochani rodzice wasi, a może inni jeszcze uradują nas krewni.

Wnuczka.

Ach, co za wesoła przepowiednia!

http://rcin.org.pl

Wnuczek.

Powiedz nam dziadziu, jakie znaczenie mają w narodzie naszym Zielone Świątki? i zkąd pochodzi zwyczaj pożywania podczas tego święta, samych prawie pokarmów mlecznych?

Izajasz.

(Podnosząc się z krzesła, głosem poważnym).

Nadchodzące właśnie Zielone Świątki, wielką dla narodu naszego mają wagę. Stanowią bowiem uroczystą pamiątkę nadania przodkom naszym zakonu Bożego, który od wschodu do zachodu, od jednych do drugich krańców ziemi, jest znany i czczony. Wielki to był dzień lube dziatki, w którym cała massa ludu naszego, po krótkiém wytchnięciu z ciężkiéj w Egipcie niewoli, garnęła się ze świtem do

http://rcin.org.pl

stóp góry Synai, majestatem Bożym jaśniejącej, aby usłyszeć i z pokorną pobożnością przyjąć 10 przykazań Pańskich. Wy drogie potomki moje, znacie je na pamięć, lecz z dojrzalszym dopiero wiekiem, zdołacie pojąć i ocenić wzniosłą ich wartość. Poznacie, że w krótkiéj ich osnowie, niezmierzony mieści się skarbiec religijny, i najświętszy zbiór obowiązków względem Boga, względem bliźnich, i względem siebie.

Co do zwyczaju pożywania w tych świętach pokarmów mlecznych, sądzę że pochodzi ztąd, iż w owym dniu nadania zakonu, pobożne niewiasty i podobne do was dobre dzieci, pobiegły razem z ojcami do okolicy góry uświęconéj, gdzie świetne widoki i nauki powodowały zapomnienie potrzeb cielesnych. Lecz gdy dzieci powróciwszy do namiotów, domagać się zaczęły zaspokojenia głodu, tro-

http://rcin.org.pl

skliwe matki naprędce im przygotowały pokarmy mleczne. Od tegoto czasu pozostał w narodzie naszym zwyczaj przestawania podczas Zielonych Świątek na takich lekkich pokarmach pasterskich.

Benjamin (wpadając do pokoju).

Drogi ojcze! moje najukochańsze trzy siostry razem z małżonkami i dziećmi już przyjechały. *(Dzieci obecne z radosnym wykrzykiem wybiegają).* Wszyscy są w objęciach babuni, która cię prosi, abyś się do niéj pofatygował.

Izajasz (podnosząc oczy w górę).

Cała więc rodzina moja przybyła! Dzięki Ci Boże za tę słodką radość. *(Odchodzi sam).*

http://rcin.org.pl

SCENA 2.

Benjamin (zamyślony).

Ona tędy zapewne powróci; skromność i przyjemność są jéj wrodzone, jak białość i woń świeżéj lilii. O droga towarzyszko dzieciństwa mojego, gdybyś wiedziała, jak cię uwielbiam i miłuję. *(Ze smutkiem).* Niedawno temu, ojciec jéj kilkoma tylko słowy, strącił mnie z szczytu szczerych życzeń moich; jednakowoż zdaje mi się, że jéj serce w mojém spoczywa, i że rozłączenie ich musiałoby obadwa..... *(Nama témi samemi wchodzi drzwiami, któremi Izajasz wyszedł).*

Benjamin.

Czy już odchodzisz droga Namo?

Nama.

Tak, mój przyjacielu; za długo u was dziś bawiłam, rodzice już mnie zapewne

http://rcin.org.pl

wyglądają. Odchodzę wesoła, bo miałam przyjemny udział w powitaniu drogich siostr twoich i lubych dzieci. Patrzyłam z zachwyceniem na waszą wspólną radość, na wzajemną serdeczną miłość.

Benjamin.

Ach kiedy.... kiedy nas znowu odwiedzisz?

Nama.

Nie mogę z pewnością oznaczyć, chociaż często tego pragnę. Kochana matka moja, nigdyby mi tego zadowolenia nie wzbraniała; lecz ojciec mój, jest od niejakiego czasu cierpiący i ponury.

Benjamin.

Gdzież się podziały owe błogie dni, w których mogliśmy bez przeszkody razem przebywać, a rozłączając się po nie-

http://rcin.org.pl

winnéj zabawie, rychłe znowu widzenie się nawzajem sobie zapewnić. O trzy lata od ciebie starszy, więcéj mam pojęcia, więcéj usposobienia do takich wspomnień. Lecz czy równie pogodne dni znowu nam zajaśnieją?

Nama.

Nie smuć się mój przyjacielu, nie mąć radości mojéj, z jaką dziś od was odchodzę. Ufajmy Bogu który zna serca nasze; zachowajmy nadzieję. *(Podając rękę Benjaminowi, który ją serdecznie całuje, odchodzi).*

Benjamin (patrząc za nią zasmucony).

Szanowny ojciec mój twierdzi, że prawdziwa nadzieja niedojrzałym jest kwiatem, który w wyższych dopiéro rozwija się sferach. *(Oddala się).*

http://rcin.org.pl

SCENA 3.

Nabal.

(Wsuwa się tylnemi drzwiami i ogląda się na wszystkie strony; głosem nieco chrapowatym):

Zgadłem, wszyscy się rozbiegli; w ostatnim zapewne pokoju u babuni wzdychają i nawzajem się pieszczą. Oni nie wiedzą że Nabal, jak śliski wąż się tu wsunął, aby podsłuchać ich rozmowy i przyzwyczaić się do blizkiego widoku tej dumnej hołoty, którą tak mile wkrótce chcę przywitać. *(Patrzy przez otwór zamkowy do pokoju, do którego Izajasz z dziećmi wyszedł i znagła cofa się z złośliwym uśmiechem).* Mężczyzni tamtędy wychodzą na nabożeństwo, a kobiety siadają dokoła, aby gawędzić przed wieczerzą. Naostrzyjcie sobie apetyt, wielki wam dziś bal wyprawię, będziecie go pamiętać przez całe życie. Kto do kaduka

http://rcin.org.pl

mógłby znieść dąsanie się tego Izajasza, jego powagę i wyższość, a co gorsza, tę poniżającą obojętność, z jaką na mnie pogląda. Nie, nie pod jedną urodziliśmy się gwiazdą mości Izajaszu, dziś po raz ostatni będziemy zbliżeni, a to dotknięcie się, strasznym wybuchem się skończy. *(Zasuwa drzwi i wyjmuje z kieszeni flaszeczkę).* Ja częstokroć, szczególniéj w nocnych wyprawach, noszę przy sobie wódeczkę, ten wynalazek nad wynalazkami, ten uniwersalny środek na troski, kłopoty i skrupuły. *(Pije).* Kuraź Nabale, precz skrupuły, za niemi precz bieda; już drogie owoce przedsięwzięcia mojego dojrzewają. *(Siada na krześle i wyjmuje papier z bocznéj kieszeni).* To dzieło, nie zawstydzi mistrza swojego, ten lekki papier, obejmujący szczere doniesienie, jest węgielnym kamieniem przyszłego mojego losu; nie mogę się go dosyć naczytać.

http://rcin.org.pl

„Prześwietny urzędzie komory celnéj!

„Podpisany usiłujący być użytecznym członkiem społeczeństwa krajowego, nie przestaje patrzéć na błędy i grzechy ludu swojego, iżby tém samém bezpieczniéj takowych unikał, i uwagę Rządu na nie mógł zwrócić. To właśnie jest przyczyną i dążnością niniejszego doniesienia. Tydzień temu, po odbytym poście w rocznicę śmierci matki mojéj, przechadzając się po spokojnych w porze nocnéj ulicach, usiadłem przypadkowo na ławce przed domem tutejszego kommissanta handlowego Izajasza urządzonéj, gdzie doszły uszu moich głosy, jakby umyślnie przytłumione. Światło zaś, które się wykradało otworem w okienicach, tak mile mnie wabiło, żem śledcze przyłożył oko, a pomimo szczupłego otworu, spostrzegłem dwie osoby siedzące na podłodze, jakąś pracą zajęte. Przechodzącemu wte-

http://rcin.org.pl

dy przez tę ulicę stróżowi nocnemu, poczciwemu chrześcianinowi, pokazałem ową parę w dziwnéj pozycyi. Po ściślejszém z méj strony uważaniu, z największém zadziwieniem spostrzegłem, że stary Izajasz przy pomocy syna swojego Benjamina, wszył podobno parę pieczątek skarbowych, do tfilin swoich, (t. j. do pargaminowych sześcianów, mieszczących w sobie kilka rozdziałów z Pisma Ś.) które spółwyznawcy moi przy rannem nabożeństwie, na głowie i na lewéj ręce noszą. Więcéj w téj nocy dostrzedz nie mogłem; trzęsła mnie bowiem febra na widok bezczelnéj zuchwałości, w używaniu rzeczy świętych do ukrycia zbrodni. Nieograniczone atoli przywiązanie moje do praw kraju w którym się urodziłem i wychowałem, zagrzewało mnie do pilniejszego śledzenia czynów Izajasza. A gdy następnego wieczora

http://rcin.org.pl

krążyłem około jego domu, dość wyraźnie słyszałem, jak wyjeżdżający za bramę kupiec z wózkiem towarów, mocno mu polecił, ażeby rachunki w kufrze staréj matki zachował, oraz ażeby mu przesłał 6 sztuk angielskiego perkaliku wiadomemi cechami zaopatrzonych. Noc była ciemna, a pojętny furman żwawo konie pędził; inaczéj uchwyciłbym i zatrzymał przestępcę razem z objektem. Lecz jestem pewny, że jeśli prześwietny urząd celny, zechce spieszne zarządzić śledztwo w domu Izajasza, niezawodnie się sprawdzi rzetelność mojego podania.

Najniższy i najwierniejszy sługa,

Nabal.

(Wyjmuje znowu flaszkę i łyka; po krótkiéj pauzie, zbliża się do wzmiankowanych drzwi i patrzy przez dziurkę zamkową). Już do przyległego tu pokoju jadalnego wchodzą, czas odejść.

http://rcin.org.pl

(Odsuwa ostrożnie zasuwkę i bocznemi drzwiami wychodzi cicho i spiesznie).

SCENA 4.

(Druga kurtyna podnosi się. Teatr przedstawia obszerny pokój rzęsisto oświetlony, we środku którego stoi duży stół nakryty, na nim kilka par lichtarzy srébr. z zapalonemi świécami, talerze, tacki srébrne, dwie butelki wina i kieliszki. Po bokach, w różnych punktach, stoi kilka małych stolików, krzesła i fotele; wszystko w guście starożytnym. Niedaleko dużego stołu, stoi okrągłe krzesło na kółkach, na którém siedzi zgrzybiała Debora w świątecznych sukniach z białéj jedwabnéj materyi. Wnuczki i prawnuczki siedzą lub stoją obok Debory).

Debora.

(Wycierając sobie łzy z oczu, z wzruszeniem).

Niéma na tym padole szczęścia zupełnego, i dlatego każda zbytnia radość łzy nam wyciska. O, gdybym mogła zasłonić

http://rcin.org.pl

to drogie grono błogosławionéj rodziny mojéj od zazdrosnego oka niecnych sąsiadów; gdybym modłami mojemi zdołała rozpędzić groźliwe obłoki, jakie od pewnego czasu spostrzegam nad horyzontem tych niewinnych!

Dyna (z uprzejmością).

Daruj miła babuniu, że ci przerywam. Przyjechałyśmy aby cię rozweselić, i nawzajem być rozweselone. *(Bierze za rękę swoję 5letnią córeczkę i zbliża ją do Debory).* Nieprawda babuniu, że moja Cylla prześliczną będzie dziewicą? Ona kiedyś do wyprawy swojéj, znaczną nałoży kontrybucyą na ów kufer starożytny. Musi ona zostać faworytką babuni, bo nosi imię nieboszczki siostry waszéj.

Debora (z powagą).

Ilekroć słyszę, lub sama wymawiam imiona zgasłych siostr moich i innych

http://rcin.org.pl

krewnych, szczególne w sercu mojém budzą się uczucia. Wtedy zdaje mi się, że wraca moja młodość, że spieszę do koła rodzinnego, wesoła i swobodna, a wtedy gotowam zapomnieć, że jestem prababką i bawić się z dziećmi małemi.

Dyna.

Podług mnie, narodowy u nas zwyczaj nadawania dzieciom nowourodzonym imion zmarłych krewnych, chwalebną odznacza się chęcią. Jestto niejako walka miłości rodzinnéj, z oziębłą niewzględnością śmierci, któréj szponom, wydzieramy przynajmniéj pamięć zabranych nam istot niewymównie drogich.

Judyta.

I skutki tego zwyczaju są pożyteczne. Niejeden młodzieniec, niejedna dorosła panna słysząc często o cnotach i zaletach

http://rcin.org.pl

osoby zmarłej, której imię oddziedzicza, wchodzi w siebie i stara się godnie ją naśladować.

Debora (z entuzyazmem).

Tak jest, kochane córki moje; każdy Naród ma pewne zwyczaje, które z mlekiem macierzyńskiem rozchodzą się po jego żyłach, a których treść jest zbawienna. Wszędzie pamięć i cnoty przodków świętem są dziedzictwem. Szanujmy to dziedzictwo z pobożną pokorą i starajmy się utrzymać je bez skazy w dzieciach naszych. Przyprowadźcie mi zgromadzoną tu dziatwę bliżej; błogosławieństwo, które z duszy wzruszonej wypływa, jest ziarnem dobroczynną rosą zwilżonem.

(Prawnuki i prawnuczki zbliżają się z nachyloną głową do prababki, która rozciągając nad niemi ręce swoje z rozczuleniem głos podnosi).

Ojcze w niebiesiech! bądź ich opiekunem i zbawcą!

http://rcin.org.pl

(Podczas gdy dzieci całują po kolei ręce prababki, wchodzi Izajasz z trzema zięciami i synem swoim Benjaminem; wszyscy kłaniają się staruszce i siadają).

Izajasz (do Debory).

Szanowna matko! powracając teraz z głównej w gminie bożnicy, taki znagła dał się słyszeć lament w sąsiednim domu, że kochani zięciowie moi mniemając zapewne, że ztąd pochodzi, odbiedz odemnie chcieli. Uspokoiłem ich przecież bardzo trafnemi słowy sławnego w wiekach starożytnych przewodnika religii naszéj Hillela. On, powracając pewnego razu do siebie ze zgromadzenia naukowego, spostrzegł że towarzyszący mu uczniowie, odrazu truchlejąc, stanęli. Cóż to? odezwał się Hillel. Czy nie słyszysz szanowny mistrzu, krzyku i narzekania na nieszczęsny wypadek z twojego

http://rcin.org.pl

podobno domu.... Nie, przerwał im Hillel, mylicie się, nie może to być w domu moim. Tyle bowiem starałem się wpajać w umysł dzieci i domowników moich, uległéj ufności w Boga, że gdyby nawet jakaś w nim smutna zaszła przygoda, nigdyby oni tak krzykliwie nie narzekali.

Debora.

Ty kochany synu, o patryarchalnych zawsze myślisz czasach; dziś inne nastąpiły. Izajaszu, bodajbyś nie wpadł kiedy w ciężkie obroty doświadczenia; zabrakłoby tobie cierpliwości naszego Hioba. Gdyby broń Boże, jak się to czasem zdarza, wśród najpiękniejszéj pogody, czarne nadciągnęły chmury, i niszczący grom zdrady na niewinny dom nasz nagle uderzył, nie zdołałbyś podobno wstrzymać się od szemrania.

http://rcin.org.pl

Izajasz.

Nigdy droga matko, w najdotkliwszym wypadku nie rozpaczałbym i nie szemrał. Przecież znasz mój sposób myślenia i wiesz, że nie należę do rzędu ludzi zapamiętałych, którzy w cierpkim dla siebie lub przyjaciół swoich wypadku, powątpiewają o Opatrzności Bożéj i szukają sposobności ganienia najzbawienniejszego dla społeczeństwa porządku.

Debora.

Znam ja twój sposób myślenia, znam go dobrze. Lecz serce, ta część organizmu naszego delikatna i drażliwa, nie zawsze jest w zgodzie z umysłem, i rzadko znosić może niepokój i cierpienia niezasłużone.

Izajasz.

Szanowna matko! To właśnie stanowi zaletę prawego człowieka, że usiłuje

http://rcin.org.pl

poddawać wzruszenia serca, ostrej umysłu rozwadze. Wreszcie sądzę, że ktokolwiek szuka pokoju zewnątrz siebie, napróżno go szuka. Starajmy się zaszczepić i pielęgnować pokój wewnątrz nas, a znajdziemy go wszędzie, znajdziemy go wtedy nawet, kiedy burza czasu straszliwie około nas huczy.

Dyna (zbliżając się do Izajasza).

Kochany ojcze, już dzieci nasze drzymać zaczynają, prosimy o błogosławieństwo świąteczne i o zasiadanie do wieczerzy

(Wszyscy oprócz Debory, podnoszą się i formują półkole. Izajasz zbliża się do zgrzybiałej matki, nachyla głowę, i odebrawszy od niéj ciche błogosławieństwo, całuje jéj rękę: poczém on znowu rozciągnąwszy ręce nad nachylonemi głowami członków rodziny, i udzielając im ogólne ciche błogosławieństwo, daje i odbiéra od każdego, serdeczne pocałowanie. Następnie Benjamin podaje ojcu i szwagrom kielichy wina na tacy

http://rcin.org.pl

srébrnéj, a Izajasz podnosząc kielich nieco w górę, głośno odprawia modlitwę przedstołową, na wigilią Zielonych Świątek przepisaną.)

„Bądź pochwalon Boże przedwieczny! Ty Panie Najwyższy! któryś wybranych sobie przodków naszych szczególną zaszczycał łaską, i przykazaniami Twojemi uświęcał; za Twoją wolą naznaczone nam zostały dni świąteczne, a między niemi nadchodzące teraz święta, na pamiątkę nadania nam zakonu po wybawieniu z Egiptu. Tobie Panie cześć i dzięki składamy, żeś nas dotąd utrzymywał i doczekać dnia dzisiejszego dozwolił. Amen.

(Izajasz wypiwszy mniejszą część wina, oddaje kielich córce najmłodszéj, a gdy ostatnia wedle zwyczaju, podaje po trosze dzieciom około niéj zgromadzonym, nagle wpada przez boczne drzwi delegacya śledcza, składająca się z nadrewizora i z kilku strażników celnych, którym assystuje straż miejska i denuncyant Nabal. Niewiasty cofają się w tył sceny razem z dziećmi, które przez służącego wyprowadzone zostają).

http://rcin.org.pl

Nabal (opryskliwie).

Ten stary nazywa się Izajasz, a stojący przy nim młodzik, jest syn jego Benjamin.

Jeden ze strażników.

(Zbliżając się z szyderczym uśmiechem do Izajasza i wyciągając ku niemu rękę).

Git Jomtew Reb fuchs, worum gibt ihr nit szulem alejchem?

Izajasz.

(Odwracając się od niego z niechęcią i przystępując do nadrewizora).

Panie, proszę wstrzymać nieprzyzwoitość twojego podwładnego. Nie należę ja do liczby tych, co w zepsutym żargonie niemieckim, uważają jakąś świętość narodową. Równie ja, jak wszyscy członkowie rodziny mojéj, znamy dokładnie język krajowy. Upraszam więc o oznaj-

http://rcin.org.pl

mienie mi w tymże języku powodu i celu tych niespodzianych odwiedzin.

Bystrooczki (z tonem).

Przyśliśmy aby wykryć przestępstwo niegodziwe i zedrzeć z obłudy maskę prawości; przyśliśmy szukać dowodów, za pomocą których wykażemy na jaw czyny zbrodnicze, na szkodę skarbu tajemnie tu odbywane. Rozumiesz mości Izajaszu?

Izajasz.

Rozumiem te słowa, lecz prawdziwego ich znaczenia, ani domyśléćbym się nie mógł, gdybym tu nie widział znanego nikczemnika. (*Pokazuje na Nabala*).

Nabal.

(Przystępując z wymuszoną śmiałością do Izajasza).

Godziż się to nazwać nikczemnym tego, który miłość prawdy i obowiązek

http://rcin.org.pl

poddanego wyżej ceni nad względy sąsiedztwa i przyjaźni? Wszakże zawsze szacunek i przywiązanie ku Wacpanu zachowałem. I teraz jeszcze, gdyby mnie pamięć świeżych okoliczności, na chwilę odstąpiła, mógłbym Wacpanu braterską podać rękę. *(Chce uchwycić rękę Izajasza).*

Benjamin (z uniesieniem).

Niegodziwcze! przestań zuchwale bredzić, nie dotykaj się czcigodnego ojca mojego, inaczej bowiem po raz pierwszy dziś doświadczę młodzieńczej siły ramienia mojego.

Bystrooczki.

Młokosie, milcz, i nie gadaj o doświadczeniu ramienia. Mam z sobą narzędzia, za pomocą których wkrótce sztywnemi się staną i twoje i głównego przestępcy

http://rcin.org.pl

ramiona. Strażnicy, nie stójcie jak gapie, zacznijcie szukać i przetrząsać wszystko w przyległych tu izbach. *(Strażnicy z Nabalem wychodzą do drugiego pokoju).*

Izajasz.

(Wyjmując z kieszeni mały pęk kluczyków i oddając je służącemu).

Zanieś im kluczyki, niech bez przeszkody dopełniają obowiązku swojego.

Benjamin.

Panie nadrewizorze! groźby pańskie wcale nas nie straszą; nie jesteśmy tak ciemnymi, abyśmy nie mieli wiedzieć, względem kogo i w jakim przypadku, prawo dozwala więzów używać.

Wszyscy trzej zięciowie Izajasza.

Wielmożny nadrewizorze! daruj młodzieńcowi, którego niewłaściwe uniesie-

http://rcin.org.pl

nie, jest skutkiem głębokiego przekonania o niewinności swojéj i ojca naszego.

Bystrooczki (z gorzkim przyciskiem).

Tak jest, wkrótce sam będę tego przekonania. *(Po krótkiéj pauzie, wracają strażnicy z Nabalem i kładą na stół rzeczy znalezione).*

Jeden ze strażników.

Oto panie nadrewizorze woreczek, w którym się znajdują pacierze gospodarza. Tych 6 sztuk angielskiego perkaliku, znaleźliśmy w komodzie jesionowéj, a te papiéry i rachunki w starym kufrze pod łóżkiem.

Bystrooczki.

(Oglądając cechy skarbowe na perkalikach).

Wyborny dowód niewinności, czyli raczéj biegłości w sztuce naśladowania.

http://rcin.org.pl

(Wyjmuje z kieszeni scyzoryk i rozpruwa tfilin, z którego dwie pieczątki skarbowe wypadają). Oto drugi widoczniejszy dowód piekielnéj niewinności, a te pisma i rachunki, resztę nam w swoim czasie wyjawią. *(Rozwija niektóre i marszczy czoło).*

(Izajasz razem z członkami rodziny swojéj, na brzęk wypadających pieczątek, jakby piorunem rażeni, obłąkaném okiem przez chwilę na siebie patrzą; znagła jednak Izajasz odzyskuje przytomność, i donośnym woła głosem).

Boże! co za szatański pomysł!

Zięciowie, córki i Benjamin.

Drogi ojcze!

Debora.

Kochane dzieci, nie rozpaczajcie. Stary Bóg żyje.

http://rcin.org.pl

Izajasz.

Nie, szanowna matko, nie rozpaczam; jestem tylko zdumiony i wzdrygam się na widok tego strasznego zjawiska.

Nabal.

(Zbliżając się do zięciów Izajasza, głosem cichym).

Pogorszacie tylko sprawę niewczesnem narzekaniem. Potrzeba tylko kilkadziesiąt dukatów, grubsze przynajmniéj plamy na świeżém będą zatarte.

Izajasz.

(Usłyszawszy zdaleka te zdradne słowa).

Ani szeląga, nie potrzebuję okupu, jestem niewinny!

Bystrooczki (przestając czytać).

Co to za niesforne krzyki! *(Siada i pisze protokół).* Izajaszu, czy to twoje własne tfilin?

http://rcin.org.pl

Izajasz.

Już od lat kilkunastu moje własne.

Bystrooczki.

Czy nie pożyczyłeś ich kiedy do użycia komu innemu?

Izajasz.

Nie, nigdy.

Bystrooczki.

Zkądże masz tych 6 sztuk perkaliku?

Izajasz.

Nabyłem je temu dopiero dni 10 u przejeżdżającego kupca, którego Nabal znać musi, bo gdy odemnie wyszedł, widziałem przez okno, że się z nim przywitał.

http://rcin.org.pl

Bystrooczki (do Izajasza).

Podpisz protokół. *(Izajasz podpisuje).* *(Do jednego ze strażników).* Włóż wszystko do torby skórzanéj i opieczętuj, a wy drudzy, zwiążcie tego młodego sępa *(pokazuje na Benjamina)*, aby szponami nie drapał. *(Strażnicy dopełniają rozkazu).*

Izajasz.

(Zbliżając się do nadrewizora).

Panie, czy w rzeczy saméj sądzisz, że masz do czynienia ze zbrodniarzami? możesz przypuścić, że.....

Bystrooczki (przerywa mu mowę).

Nie tutaj, ale gdzieindziéj dokładniéj przesłuchany będziesz; na wygodniejszém miejscu i w wolniejszym czasie będziesz się mógł rozwodzić. *(Do strażników)*: Daléj, ruszajmy.

http://rcin.org.pl

(Wyprowadzają znękanego Izajasza ze związanym Benjaminem. Niewiasty załamują ręce i jęczą; zięciowie zaś Izajasza ocknąwszy się z bolesnego letargu, wołają):

Za niemi! do samego więzienia, za niemi!

(Zasłona spada).

---

http://rcin.org.pl

AKT II[gi]

SCENA 1.

(Teatr przedstawia szczupłe więzienie, w którém Benjamin w kajdanach siedzi zadumany na małéj ławce).

Benjamin (słabym głosem).

Szesnasty już miesiąc upływa, jak mnie wydarli z łona rodziny. Od roku już noszę te kajdany, które, jak zacny mój ojciec mawiał, hańbią zbrodniarza, a podnoszą wartość niewinnie potępionego. Ach! ta okropność więzienia, i te krępu-

http://rcin.org.pl

jące więzy, nietyle mi doskwierają, co boleść od chwili rozłączenia mnie z ojcem kochanym. Dziś, przy zbliżającéj się wigilii sądnego dnia, ta boleść, nie w samém sercu, ale i w duszy się odzywa. O jak błogie to były dni, które razem z nim, w tém miejscu na wspólnych modłach i rozmyślaniach trawiłem. Jak szczęśliwy byłem mogąc usługiwać mu i składać dzięki za pełne pociechy rozmowy. *(Z goryczą).* Po tylu zadanych nam ranach, od trzech miesięcy, téj ostatniéj pozbawiono nas kropli balsamu. Cóż na to powiedziała moja zgrzybiała babka, kochane siostry, zacni ich małżonkowie i niewinna Nama, ta droga dzieciństwa mojego towarzyszka. *(Wzdycha i wpada w zamyślenie).* Nie, niepodobna mi dłużéj walczyć z rozpaczą, jaka moje myśli i serce ogarnia. *(Zrywa się z miejsca, na którém siedzi; przez nagłe to poru-*

http://rcin.org.pl

szenie, wysuwa mu się zpod kamizelki mała sylwetka na tasiemce zawieszona, którą ze wzruszeniem chwyta i do ust przyciska). Drogi obrazie zgasłéj matki mojéj! W téj ciemnicy, szlachetne rysy twoje, zawsze dla mnie były tém, czém miłe promienie zorzy dla nachylonéj po burzliwéj nocy, trawki; zawsze mi zwiastowały nadzieję, zawsze przynosiły pociechę. Nigdy nie zapomnę ostatniego błogosławieństwa twojego, nigdy nie wyjdzie mi z pamięci serdeczne twoje napomnienie, ażebym w chwilach smutnéj przygody wystrzegał się powstającego za nią powątpiewania o czuwającém nad nami oku Opatrzności. *(Po krótkiéj pauzie pada na kolana z rzewnością).* Boże litościwy! daruj strapionemu więźniowi, że mógł na chwilę o wszechwładnéj zapomnieć opiece Twojéj. *(Boczne drzwi więzienia uchylają się, Iza-*

http://rcin.org.pl

jasz również z więzami na nogach, razem z najstarszym zięciem zatrzymują się; przez skinienie pierwszy daje drugiemu do zrozumienia, że nie chce jeszcze być widzianym). Daruj, że przez wystawienie sobie cierpień cnotliwego ojca, kochanéj rodziny i..... przed Tobą tajniki serca są odkryte.... byłem blizki rozpaczy. Już znikła; wierzę, że cierpienia nasze nie uwłaczają Twojéj sprawiedliwości, i że nas nie opuścisz. Ciężką zapewne winę jakiego pradziada odpokutować trzeba; to jego zbawi, a drobne dzieci siostr moich od chorób i dolegliwości zasłoni. Sędzio najwyższy! jeśli owa wina cięższéj jeszcze wymaga kary, przyjm mnie, mnie samego za ofiarę, poddam się na nią z ufnością.....

Izajasz.

(Nie mogąc dłużéj wytrzymać wzruszenia swojego, biegnie do Benjamina, który się z ziemi zrywa).

http://rcin.org.pl

W takiéj postawie, z taką właśnie pobożną uległością spodziewałem się i pragnąłem widzieć mojego Benjamina.

Benjamin.

(Rzucając się w objęcie Izajasza).

Drogi mój ojcze, cóż to znaczy? czy łaska Boża zawitała? Jesteśmyż już wolni?

Izajasz.

Cierpliwość kochany synu, nie odzyskaliśmy jeszcze wolności, lecz większe nabyliśmy prawo do nadziei. Udało się zacnym szwagrom twoim zanieść prośbę do Władzy Najwyższéj, wzniosłą zawsze sprawiedliwością powodowanéj, która przysłała wysokiego urzędnika, mającego kierować prowadzeniem sprawy naszéj. Ten właśnie czcigodny urzędnik, za złożoném na piśmie zapewnieniem, pozwolił

http://rcin.org.pl

nam opuścić więzienie na dwie doby, iżbyśmy mogli mieć udział w uroczystem nabożeństwie dnia pokuty.

Benjamin.

Więc wolno nam będzie pojechać do domu, ujrzeć drogie siostry, szanowną babkę i miłe dziatki? O jak długą wydawać mi się będzie ta krótka droga. Spieszmy kochany ojcze, pospieszajmy.

Izajasz.

Cierpliwość, mój synu; już wszystko do odjazdu przygotowane. Lecz zanim to smutne opuścimy miejsce, wykonajmy z szczerością duszy cichy ślub, że powracając do niego pojutrze, przyniesiemy z sobą, zamiast utajonéj goryczy i niechęci, większą ku Bogu i Rządowi ufność, godniejszą ich łaski otuchę. Ślubujmy

http://rcin.org.pl

nie splamić umysłu naszego, ani nienawiścią, ani żądzą zemsty, względem tych nawet, którzy nas w ten odmęt cierpień wtrącili. W takim tylko razie, wolno nam będzie spodziewać się błogich skutków po uroczystych w domu Bożym modłach.

(Izajasz i Benjamin rozłączając się, składają ręce swoje i z rzewnością cichy ślub odbywają).

Benjamin.

(nachylając głowę, zbliża się do Izajasza; głosem drżącym).

Kochany ojcze! dawniéj w wesołém kole drogiéj rodziny, odbierałem w takich jak dziś dniach błogosławieństwo twoje; chciéj to uczynić dziś po raz piérwszy, i mam nadzieję w Bogu po raz ostatni w więzieniu.

(Izajasz udzieliwszy synowi ciche błogosławieństwo, wychodzi razem z nim i z zięciem swoim).

http://rcin.org.pl

SCENA 2.

Druga kurtyna podnosi się.

(Pokój przystojnie umeblowany w domu Mirma. Jego żona i córka w żałobnych sukniach siedzą zamyślone przy stoliku, na którym kilka lichtarzy z zapalonemi świecami stoi. Zegar bije godzinę jedenastą).

Rachel.

Daleko słabszą czuję się być po dzisiejszym poście, aniżeli w latach zeszłych. I niedziw, *(z westchnieniem)* śmierć kochanego jedynaka, i ciągła posępność męża mojego. Ach, jak ta podwójna rana.....

Nama (przerywa jéj).

Wybacz kochana matko, że ci przerywam. Samaś mi pozwoliła, ażebym, kiedykolwiek wspomnisz o zmarłym bracie moim, starała się nasuwać ci pociechę

http://rcin.org.pl

w prawdach religijnych i widokach przyszłości. Już piąty miesiąc upłynął, jak on się do wieczności przeniósł. Bogobojny i cnotliwy, długiego nie potrzebował oczyszczenia, już on dziś w postaci anielskiéj, niedaleko tronu Najwyższego, duchowéj używa rozkoszy. I czyliż Bóg litościwy nie dozwolił mu zostawić trzech synów, którzy w kwiecie młodości już pokazują, że godnymi będą potomkami ojca swego? Kochana mamo! bądź dobréj myśli, oni nas wkrótce ze swoją matką, a drugą córką twoją odwiedzą; ujrzysz niezadługo zamiast jednego, trzech miłych i serdecznie cię kochających synów. *(Zrywa się z miejsca z wesołym uśmiechem i przynosi pudło, z którego wyjmuje kilka ubiorów dziecinnych).* Zapomniałam wczoraj oznajmić ci, że krawiec przyniósł przygotowane już ubiory dla twoich młodych trzech

http://rcin.org.pl

wnuków. Patrz jak wybornie i gustownie wszystko jest zrobione. *(Rozwija sukienki i pantalonki).* Zachwycam się zawczasu radością dzieci, ileżto będzie dzięków, ile całusów dla troskliwéj starszéj matki swojéj.

Rachel.

Tak jest, droga córko moja, przyznaję, że winnam Bogu wdzięczność za to łaskawe powetowanie wielkiéj straty mojéj. Zranione serce macierzyńskie, dałoby się ukoić tą łaską Bożą, gdyby nie było jątrzone inną jeszcze srogą boleścią. Czy nie uważasz że ojciec twój od półtora roku, ciągle prawie zachmurzone ma czoło, że go jakiś niepokój dręczy, i że nas często unika. O córko moja, już sobie lat ośmnaście liczysz, można już z tobą pomówić o podobnych okolicznościach, chociaż sama ich niedobrze przenikam. Wi-

http://rcin.org.pl

dzisz, te częste odwiedziny podłego Nabala w godzinach nocnych, te poufałe i skryte z ojcem twoim narady, dotkliwy przynoszą mi smutek i trwogę. Bóg wie, co z tego będzie. Jakem słyszała, Nabal przed kilku dniami wyjechał do pobliskiego miasta obwodowego, gdzie stary nasz sąsiad z synem swoim niewinnie podobno cierpi, a ojciec twój, jakby tęsknił za tym Nabalem, teraz o godzinie blizko północnéj, po tak ciężkim poście, błąka się po ulicach i o nas zapomina.

Nama.

I to minie, droga matko, jak wszystko w świecie przemija. Nie sądź matko, że ja tego nie uważam, i że o tém nie myślę, Owszem, nieraz te zawiłe stosunki, umysł mój tak dalece zajmują, że często sen je powtarza. Nieraz sny ciężkie, i łudzące, przedstawiają mi więzienie ciemne, w któ-

http://rcin.org.pl

rém nasz zacny sąsiad z drugim synem swoim jęczy. Ach kochana matko! *(z tkliwością)* jak mi wtedy serce silnie bije, jakie w niém bolesne odzywają się uczucia. Lecz wśród tych widm i wzruszeń trwożliwych, witam, jak ów patryarcha po burzach i nawałnicach potopowych, przylatującą gołębicę z oliwnym listkiem bozkiéj pociechy. I wnet po zjawieniu się gołąbka, wszystko się zmienia; spostrzegam jakby w mgle niknącym sędziwego sąsiada naszego w objęciach kochanego ojca, a dobrego Benjamina.... u nóg twoich. *(Rzuca się z szlochaniem w objęcie matki i całuje ją).*

Służący nagle wchodzi.

Panno Namo! w téj chwili przejeżdżający pocztą brat panny, Betseby oddał mi ten list, abym go najspieszniéj pannie wręczył. *(Wychodzi).*

http://rcin.org.pl

Nama (rzucając okiem na adres).

Pismo przyjaciółki mojéj. *(Odpieczętowawszy list).* Między matką a córką, nigdy tajemnica miejsca mieć nie powinna; odczytam go głośno.

Rachel.

Dobrze kochane dziecię moje, czytaj, jestto może podobny listek oliwny.

Nama (czyta).

„Najdroższa przyjaciółko! ciekawą mam ci udzielić wiadomość, która podobno dla ciebie nie będzie obojętną. Uczynię to drżącą jeszcze po poście ręką i z niemałym pośpiechem, bo brat mój odjeżdża w godzinę do odległego miasta, i zapewne w przejeździe swoim przed północą u was stanie. Otóż przystępuję do rzeczy. Słyszeliście może o tém, że

http://rcin.org.pl

wspaniałomyślny urzędnik, który od niejakiego czasu, sprawą waszego nieszczęśliwego sąsiada i jego syna, gorliwie się zajmuje, uwolnił ich na sądny dzień z więzienia. Obadwaj mieli do rodziny swojej pojechać, lecz gdy przejeżdżając wczoraj przez nasze miasteczko, znagła oś u wózka pękła, musieli u nas pozostać. Nie możesz sobie wystawić, kochana przyjaciółko, jak głębokie na wszystkich mieszkańcach tutejszych wrażenie sprawił widok cierpiącego starca i znękanego młodziana z więzami na nogach. *(Nama głęboko wzdycha)*. Rzewne łzy rzuciły mi się do oczu, gdym przez okno spostrzegła Benjamina, który prowadząc jedną ręką chwiejącego się ojca, drugą zakrywał sobie twarz bladą, aby nie patrzeć na gromadę widzów ciekawych. Zaledwie weszli do świątyni Pańskiej, jak zwykle w wigilią sądnego dnia rzęsisto

http://rcin.org.pl

oświetlonéj, wszyscy prawie przytomni, garnęli się do nich, aby ich powitać i pozdrowić. Żadnéj tam prawie nie było piersi, z którejby nie wydobywało się westchnienie, żadnego oka, któreby nie było wilgotne, lub gorącemi kroplami żalu zalane. *(Nama wyciera sobie łzy z oczu)*. Sam rabin miejscowy, mąż pobożny i cnotliwy, serdecznie witając Izajasza, zawołał: „Jeśliś winien i do prawdy przyznać się nie chcesz, drżyj na tém miejscu i w téj uroczystéj chwili, w chwili rozpoczynającego się sądu świata. Jeśliś zaś nie winien, korz się z ufnością przed Tym, którego drogi są niedościgłe i sprawiedliwe. A Ty Boże i Sędzio Najwyższy! podaj Wysokiéj Władzy potrzebne dowody ku uznaniu prawdy, a wykryciu zamachów podstępu". Lecz słuchaj przyjaciółko co się daléj stało. Gdy szanowny nasz pasterz stanął przed arką

http://rcin.org.pl

świętą i donośnym głosem zaczął prawić o zaletach pokuty i o niemożności dostąpienia łaski Bożej bez rzetelnej poprawy, zwłaszcza co do krzywd bliźniemu wyrządzonych, znagła jęk przeraźliwy, z ostatnich ławek dał się słyszeć. Byłto jęk starego pieczętarza tutejszego, który ocuciwszy się z omdlenia, przebąkiwał „jutro, o tym czasie, przed samym rabinem wszystko wyznam, fatalne pieczątki, ja....". Daléj mówić nie mógł, bo znowu zemdlał i tak dalece przytomność stracił, że go musiano do domu zaprowadzić. Dziś wieczorem, rabin nasz zaprosił do siebie przełożonych gminy, do składu których ojciec mój należy. Idzie zapewne o spieszne sprawdzenie na piśmie wczorajszego wypadku. Musi tam jednak być ciężka sprawa, bo ojciec mój, chociaż już godzina dziesiąta, jeszcze nie powrócił, a brat odjeżdża. Bądź zdrowa droga

http://rcin.org.pl

Namo, ściskam cię i całuję w duchu. Twoja do zgonu przyjaciółka Batseba. *(Nama wtykając list za wstążkę gorsetową, pogrąża się w zadumanie).*

Rachel.

Daj Boże, aby się to dobrze skończyło! *(Zegar bije godzinę dwunastą).* Czas już udać się na spoczynek. *(Wstaje).* Czy słyszałaś kochana córko, zegar już dwunastą wybił; nie baw tu długo, odbędziemy razem nocną modlitwę. *(Wychodzi).*

Nama (z wzruszeniem).

Tak jest, zegar raz w dobie bije północ: w piersi zmartwionej, ciągle ta smętna bije godzina. Boże miłosierny! Benjamin, cnotliwy ten młodzieniec w ciemnicy, mniema zapewne, że sama tylko rodzina jego, z sercem zakrwawioném nad

http://rcin.org.pl

nim ubolewa. O gdybym teraz na jednę chwilę zbliżyć się do niego mogła; bez wahania się zawołałabym: cnotliwy towarzyszu dzieciństwa mojego! jest jeszcze ktoś, co cierpienia twoje nieustannie podziela. Ach, czyż długo on przeniesie to rozłączenie z ojcem, to siedzenie samotne? Lecz.... któraż samotność równać się może samotności serca? *(Odchodzi z rzewnem szlochaniem).*

SCENA 3.

Mirmo.

(Wchodząc powolnym krokiem, ogląda się za sobą i przez kilka chwil w téj postawie bojaźliwéj zostaje).

Ciągle mi się zdaje, że dwa cienie za mną postępują: jeden mój własny, a drugi.... *(z trwogą)* zmarłego syna mojego; jeden czarny, do ducha piekielnego podo-

http://rcin.org.pl

bny, drugi blady, obraz cierpiącej niewinności. Ta fatalna sprawa Izajasza.... bodajbym się nie był wdawał z Nabalem. Nieszczęsna zazdrości! czego mi brakowało? posiadam majątek wielki, sposób zarobkowania obfity, a jednak.... Lecz za późne uwagi, cofnąć się już nie mogę, byłoby to głupstwem i tchórzostwem. Miałżebym teraz osławić imię moje? potępić siebie, żonę i córkę moję? Nie, z tego nic nie będzie; precz cieniu podwójny, to czyste urojenie. *(Ogląda się i wzdryga).*

Nabal.

(Wpada zadyszany, czarną chustką połowę twarzy mając zawiązaną).

Tryumf panie Mirmo! tryumf po nieprzewidzianéj przygodzie, która budowie naszéj upadkiem groziła. Daj kieliszek wina, bom zmęczony.

http://rcin.org.pl

Mirmo.

Cóż takiego? co się stało? co znaczy twarz zawiązana? Od kilku już godzin niecierpliwie cię wyglądałem. *(Wyjmuje z szafki butelkę wina i podaje ją Nabalowi).*

Nabal.

(Zrywając z twarzy czarną chustkę, wyłyka większą część wina i podaje resztę Mirmu).

Wypij resztę za dobre powodzenie sprawy naszej.

Mirmo (wypróżniwszy butelkę).

No gadajże przecież, do rzeczy: co się stało?

Nabal.

Zarobiłem sobie dzisiaj kilka tuzinków czerwonych złotych, strasznie jestem

http://rcin.org.pl

zmęczony. Bez mojego starania, bez mojéj pracy, bez dzielnéj perswazyi mojéj, Bóg wié coby się stało z ....

Mirmo (przerywając mu).

Ale do licha, gadajże już, co się stało?

Nabal.

(Spuszcza oczy i udaje że nie słyszy).

Mirmo.

Czyś oniemiał? *(krzyczy)* czyś głuchy?

Nabal.

Tak jest, zdaje mi się, że słuch mój stępiał. Trzeba go pokrzepić silnym złota brzękiem, bo inaczéj....

Mirmo.

(Wyjmuje z kieszeni sakiewkę i podaje ją Nabalowi).

http://rcin.org.pl

Nabal.

(Przyjmując sakiewkę i dotykając się nią uszu swoich).

Arcy wyborne na wszystko lekarstwo! Pismo Śte podobno w 23 rozdziale... drugiéj księgi Mojżesza, wyraźnie mówi: że przekupstwo zaślepia oczy mądrych i wykrzywia słowa prawych. Podług mojego zaś doświadczenia, wielki ten środek, zaostrza wzrok, podnosi słuch, zasila inne także zmysły, i prostuje rzeczy najkrzywsze.

Mirmo.

Przestań już bredzić, gadaj, co i gdzie się stało?

Nabal.

Teraz bez żartu wszystko opowiem. Onegdaj dowiedziawszy się o mającém nastąpić wypuszczeniu Izajasza z synem z więzienia na parę dni, udałem się kon-

http://rcin.org.pl

no do miasta obwodowego, aby się bliżej o wszystkiém przekonać. Nie życząc ani panu ani sobie, aby oni do naszego miasta przybyli wkradłem się do stajni, gdzie wózek Izajasza stał i .... niewinny środek, dokonał zamiaru, bo pęknięcie osi w połowie drogi, zmusiło ich pozostać w poblizkiém miasteczku. Udając się w trop za niemi zdaleka, stanąłem tamże nieco później, a zawiązawszy sobie połowę twarzy i jedno oko, wkręciłem się zmrokiem do bożnicy. Już ona napchana była ludem, a dwaj więźniowie stali we środku. Rabin coś plótł po swojemu o pokucie i innych podobnych specyałach. Wtém stary nasz Patach zająknął i zemdlony upadł. A to wybornie! pomyślałem sobie, ten zbutwiały grzyb, już nam zbyteczny, dobrze że się go pozbędziemy. Atoli w kilka chwil później, ocknąwszy się zaczął prawić o chęci wyznania przed

http://rcin.org.pl

rabinem. Usłyszawszy te złowróżbne brednie, zadrżałem. *(Kaszle).*

Mirmo.

Dla Boga, gadaj prędzéj, co się daléj stało.

Nabal.

Już mi sucho w gardle; proszę o towarzyszkę piérwszéj buteleczki; ona nam potrzebna, bo teraz nastąpią wiwaty.

Mirmo.

(Podając mu drugą butelkę).

Napij się i gadaj, bo strach mnie bierze.

Nabal (łyknąwszy kilkakrotnie).

Nie bój się panie Mirmo, Nabal nigdy przytomności nie tracił. Po chwilowym namyśle, przecisnąwszy się przez natłok

http://rcin.org.pl

gapiących, rzuciłem ogniste spojrzenie na Patacha, który jakby piorunem rażony umilkł, i znowu zemdlał. Korzystając z tego, uchwyciłem go, wyprowadziłem z bożnicy i do domu zaniosłem. Udało mi się uwolnić spleśniały umysł od marnych straszydeł i przywieść go do przekonania, że gdyby nie odwołał nikczemnych bredni, samego siebieby tylko potępił. Starowina pojętny, tak śmiałego wreszcie nabrał ducha, że gdy sam rabin dziś wieczorem przed godziną dziewiątą w towarzystwie kilku starszych gminy do niego przybył, aby na miejscu spisać zeznanie, on wszystkiemu zaprzeczył i jak dutków ich odprawił. Z całego serca śmiać się musiałem, przysłuchając się za drzwiami, gorącym napomnieniom z jednéj, a oziębłym odpowiedziom z drugiéj strony. Jakto? zawołał nakoniec rabin z uniesieniem: Wacpan wszystkiemu zaprzeczasz?

http://rcin.org.pl

przecież kilkaset żyje świadków, żeś omdlał. Tak jest, przerwał mu Patach. Byłoto skutkiem ścieśnionego powietrza i nieznośnego gorąca przez tyle ludu i tyle świec w tak małéj bożniczce. Panie rabinie, czy się to nie sprzeciwia przepisom policyjnym i czybyście się mogli wykręcić z odpowiedzialności, gdybym wczoraj był padł niewinną ofiarą tego bezprawia? A cóż znaczyły, odrzekł rabin, wasze słowa: *wyznam, pieczątki, ja...* Mdłość panie rabinie, przerwał mu Patach, jest gorszym letargiem, aniżeli odurzenie z pijaństwa, a pijanego przecież nie sądzą. Wreszcie, dodał Patach głosem przytłumionym. *(Nabal pociąga znowu z butelki).* Vivat sprytna i rzetelna porado do otwartości, powtórz panie Mirmo vivat, bo już finał następuje. Oto Patach otwarcie dodał, że gdyby go gdzieindziéj seryo badali, wyznać by mu-

http://rcin.org.pl

siał, że widok Izajasza i Benjamina uderzył sumienie jego, że przypomniał sobie znagła, jak przed dwoma laty, podobno krewny winowajców chciał u niego obstalować pieczątki skarbowe, że się wymawiał nieznajomością pisma krajowego, wreszcie, że niedawno temu chciano go skłonić, aby rzucił cień posądzenia na mnie. Ta ostatnia pigułka była tak mocna, że rabin znagła kwintę spuścił i brodę sobie pogłaskał, następnie życząc Patachowi spokojnego zachowania się i polepszenia zdrowia, razem z towarzyszami swojemi wyszedł. *(Z dumą).* No, panie Mirmo, czy nie po chwacku się popisałem? czy krwawa praca moja nie zasłużyła na dane mi honorarium?

Mirmo.

Nie byłbym poczciwym człowiekiem, gdybym tego zaprzeczał. Zuch z ciebie

http://rcin.org.pl

przezorny, lecz wyznaję ci, że pragnąłbym już końca téj długo ciągnącéj się sprawy. Mnie zawsze tkwi w głowie owe zgrzybiałe, bo przed trzema tysięcy lat przez rządcę Izraela wyrzeczone zdanie, z cztérech tylko wyrazów złożone . . . . . .(ał ithhałoł choger kimfateach), co znaczy. „Niech się nie przechwala kładący dopiéro zbroję, jak ten, który ją już zdejmuje". Widzisz Nabalu, ten nowo przybyły sędziwy i poważny urzędnik nabawia mnie niepokoju. Jak on się dowié o wypadku w bożnicy?....

Nabal.

Nie turbuj się panie Mirmo, ja i o tém nie zapomniałem. Rzecz pewna, że rabin i starsi, jak rybki w wodzie milczéć będą; lecz dowié się o tém przez moich pomo-

http://rcin.org.pl

cników i w takiéj treści, jakiéj dobry bieg sprawy wymaga. Już północ minęła i obadwaj potrzebujemy spoczynku. *(Podają sobie ręce. Nabal odchodzi).*

Mirmo.

Poczekaj, jeszcze jedno słowo. Przed kilku minutami przed twojém do mnie przybyciem, wyglądając cię na ulicy, zdawało mi się widzieć ciebie z obcym jakimś policyantem w szynku. Cóż to znaczyło?

Nabal.

Nie pytaj o takie bagatele. Wszystko co Nabal robi, ma swoje znaczenie.

Mirmo.

Ale, ale, jakie dałeś zdanie o znalezionym przed kilkunastu dniami, podczas

http://rcin.org.pl

nowéj rewizyi w domu Izajasza, w surducie Benjamina, nożu z chustką skrwawioną.

Nabal.

Krótko węzłowato i bardzo podobne do prawdy; że robaczek zgryzoty ukłuł kiedyś przed wykrytą zbrodnią serduszko słabe, i skłonił może do wędrówki w drugi świat, bez zwykłego od Władzy Najwyższéj paszportu. *(Odchodzi śmiejąc się. Mirmo zaś, stojąc przez kilka chwil zamyślony, znagła się ogląda za sobą i wzdryga).*

(Zasłona spada).

http://rcin.org.pl

AKT III[ci]

SCENA 1.

(Pokój biurowy, we środku stoi stół, na którym akta, papier, kałamarz, pióra, lak i pieczęć rządowa leżą. Dobrodiejtelow siedzi w krześle prezydyalném, obok niego Prawdzicki).

Dobrodiejtelow (zamyślony).

Fatalna to sprawa; Bóg wie jak długo ciągnąć się będzie. Nigdybym się nie spodziewał, aby Izajasz tak odrodnym stał się synem. *(Po pauzie).* Mości sekretarzu, znałem kiedyś ojca całéj téj licznéj

http://rcin.org.pl

rodziny i miałem dla niego szacunek i życzliwość. Trzydzieści przeszło lat temu, w dziewiątym roku mojego zawodu wojskowego, stałem w téj okolicy, i poznałem ojca Izajasza, który nam dostarczał różnych potrzeb prowiantskich. Byłto człowiek ze wszech miar prawy, rozsądny i bardzo zamożny. Kiedykolwiek ja lub inny młody kolega, w nagłéj był potrzebie pieniędzy, śmiało można było udać się do niego albo do poczciwéj jego żony, która jak słyszę jeszcze żyje. Zamiast procentu lub podziękowania, żądali tylko słowa honoru, że użytek pożyczonéj kwoty, będzie bez obrazy sumienia, zawodu i godności rodziców. Izajasz był wtedy młodzieńcem i niedziw że mnie nie poznaje. Zdawało mi się że wstępuje w ślady ojca; tymczasem *(z ubolewaniem)* inaczéj się pokazuje. Sam niedawno temu stwierdził między innemi pier-

http://rcin.org.pl

wsze zeznanie swoje, że owe nieszczęsne tfilin są jego własne, i że nigdy ich nikomu nie pożyczał. *(Po pauzie wstaje razem z sekretarzem).* Lecz zobaczymy, co dzisiejsze dochodzenia przyniosą; być może że świeży przed kilkoma dniami wypadek w bożnicy, zawiedzie nas do innego przypuszczenia, do lepszéj o nim.... *(Wpada w zamyślenie, głosem przytłumionym).* Nie, trzeba mi być ostrożnym; im bardziéj obrazy przeszłości nasuwają się pamięci mojéj, tém więcéj powinienem się strzedz stronności. Mości sekretarzu, jesteś jeszcze młodym, zachowaj w umyśle i sercu swojém, szczerą starego zwierzchnika przestrogę. Urzędnik, któremu ostateczne rozpoznanie i zaopiniowanie sprawy jakiéj jest powierzone, przejmować się powinien całą świątobliwą powagą missyi swojéj; powinien sobie ustawicznie wystawiać, że działając z woli wy-

http://rcin.org.pl

sokiéj i w imieniu Pomazańca Bożego, w świetną wstępuje rangę, i pod bliższą zostaje bacznością Sędziego Najwyższego, przed którym najskrytsze nasze myśli i czyny są odsłonięte. Powinien nadto wystrzegać się najmniejszéj plamy skazitelności, jaką ujrzy kiedyś z trwogą, gasnące oko tego nawet, który w roztargnieniu swojém, nigdy na nią patrzéć nie chciał. Do rzędu zaś skazitelności, pomijając nikczemną sprzedajność mamonową, liczyć także trzeba owe subtelne pokusy niemniéj jądowite, jawiące się pod postacią przyjaźni, gościnności, i innych podobnych wabiących ułudzeń.

Prawdzicki.

Uznaję nieocenioną wartość przestrogi pańskiéj, a korzystać z niéj, drogim na zawsze dla mnie będzie obowiązkiem. Lecz niech mi się godzi wynurzyć zdanie

http://rcin.org.pl

moje o sprawie obecnéj, niech mi wolno będzie wyznać, że to właśnie niezachwiane Izajasza powtórzenie pierwotnego zeznania, jego otwarte i natychmiastowe odpowiedzi na każde zapytanie, w porównaniu z urywkowém i dwuznaczném wyrażeniem się Nabala, nastręczają mi częstokroć powątpiewanie o rzetelności podań ostatniego.

Dobrodiejtelow.

To spostrzeżenie nie jest płonném i daje poznać chwalebną rozwagę. Z podobnéj właśnie pobudki, poleciłem burmistrzowi poblizkiego miasteczka, w którém Nabal często bawi, ażeby baczne na niego zwracał oko, i ażeby go przez dozorcę przezornie śledził, gdzie i z kim przebywa. Taki sposób agitowania przeciw podobnemu do Nabala stworzeniu, jest prawdziwym środkiem homeopatycznym. Jak-

http://rcin.org.pl

kolwiekbądź, winniśmy owemu poczciwemu burmistrzowi, użyteczną może wiadomość o zaszłym w bożnicy wypadku.

Prawdzicki.

Szkoda, że za służbową czynnością na kilka dni wyjechał; udzieliłby może wiadomość o następstwie wypadku.

Dobrodiejtelow.

Wszakże wczoraj po raz drugi zawezwano rabina i Patacha do stawienia się; przecież dwie już doby po sądnym dniu upłynęły.

Prawdzicki.

Zawezwałem tylko Patacha, bo rabin już wczoraj przybył i do biura się zameldował. *(Wyjmuje z kieszeni zegarek i patrzy).* Sądzę że wkrótce Patach stanie, bo właśnie na godzinę dziesiątą

http://rcin.org.pl

jest wezwany, a żwawy policyant potrafi go do punktualności zachęcić. *(Zaledwie sekretarz ostatnich słów dokonywa, wchodzi rabin i Patach z policyantem, który ostatni, po należytym ukłonie wychodzi do przedpokoju).*

SCENA 2.

Dobrodiejtelow (do Patacha).

Czemużeś dopiéro dziś przybył? czy po piérwszém wezwaniu nie mogłeś się stawić? Wszakże na półtorej milki drogi; kilka tylko godzin potrzeba.

Patach (z miną niby poważną).

Przepraszam za spóźnienie się, które nastąpiło ztąd, że nie chciałem zaniedbać pobożnego zwyczaju, jakiego się trzymam od lat dawnych, t. j. skwapliwego po są-

http://rcin.org.pl

dnym dniu wystawienia własną ręką kuczki, oraz wyszukania sobie najładniejszego jabłka rajskiego i zielonéj palmy, których do nabożeństwa w świętach kuczkowych potrzebujemy, i na które żadnych nie szczędzę kosztów.

Rabin (przed sobą, głosem cichym).

Nikczemna herezya!

Patach (z uniesieniem).

Cóżto mości rabinie, chcesz może zaprzeczyć, że rok rocznie te obrządki z pobożnością wykonywam, i że oprócz sądnego dnia wiele odbywam postów?

Rabin (do Dobrodiejtela).

Racz panie pozwolić abym mu odpowiedział. *(Do Patacha).* Nie zaprzeczam, że kuczkę sam budujesz, że jabłka

http://rcin.org.pl

rajskie przepłacasz, i że posty odbywasz. Z drugiéj wszelako strony, wyznaję ze zawsze Wacpana liczyłem do owych w gminie mojéj owieczek, w których żyłach, pomimo cienkiéj wełny, niebardzo czysta krew płynie. Mości Patach, wiesz że przestrzegam zachowania obrzędów, które dla każdéj religii objawionéj są niezbędną okrasą duchową czyli raczéj ową w wiekach starożytnych poleconą solą do wszystkich ofiar na ołtarzu Pańskiém składanych. Lecz obok tego, często wam powtarzałem, że najzawołańsi starożytni teologowie nasi mawiali: „Bóg czystości serca wymaga“ a jeden z nich tę wielką ogłosił prawdę: „Co tobie niemiło, nie czyń bliźniemu; to stanowi text zakonu, reszta jest komentarzem“. Nakoniec co do postów, również często zwracałem uwagę waszą na szczytne słowa proroka Izajasza w imieniu Najwyższego

http://rcin.org.pl

ogłoszone, i po wszystkich domach Bożych w sądnym dniu głośno czytane, które brzmią: „Ażaliż to jest post mnie podobać się mogący, dzień w którym człowiek ciało swoje dręczy? Nie, to raczéj jest post przezemnie upodobany: Rozwiąż węzły bezbożność kojarzące, rozprzęż ogniwa podstępu; udziel głodnemu chleba, znękanym ubogim daj przytułek; ujrzysz nagiego, przyodziéj go, a od krewnego nie odciągaj się. Wtedy jak zorza ranna, twoja zabłyśnie światłość, a zbawienie twoje wnet zakwitnie. Wtedy wzywać będziesz, a Pan wysłucha, zawołasz, a odpowié ci: jestem“.

Dobrodiejtelow.

Nie tu miejsce do podobnych, acz zbawiennych rozpraw. Panie sekretarzu, rozpocznij przesłuchanie rabina.

http://rcin.org.pl

Prawdzicki.

(Siada i rozpoczyna protokół).

Panie rabinie, jak się nazywasz? ile łat sobie liczysz? jak dawno jesteś rabinem, czy miałeś kiedy sprawę i czy odebrałeś kiedy karę lub naganę?

Rabin.

Nazywam się Samuel Wahr, liczę sobie lat 68, od 40 lat pełnię obowiązki rabina, sprawy nigdy nie miałem, a zamiast nagany, niezasłużoną od Władzy Rządowej uzyskałem pochwałę.

Dobrodiejtelow.

Jakto, niezasłużoną, co to znaczy?

Rabin.

W przekonaniu mojém nie zasłużyłem sobie na wspaniałomyślną pochwałę Wła-

http://rcin.org.pl

dzy za to, że czyniąc zadosyć obowiązkom duchownego i człowieka, zbierałem w ostatnich wybuchach cholery, potrzebne zasiłki dla rodzin ubogich, których ojcowie dotknięci byli tą chorobą, oraz żem często po nocach w szpitalu czuwał, i błogiéj doznawał radości, słysząc dzięki za troskliwość Wysokiego Rządu, w przygotowaniu środków równie zaradczych jak ratujących. *(Głosem poważnym)*. Czcigodny panie! dziękczynne westchnienia chorego, wznoszą się tam, kędy najwyższe miłosierdzie odwiecznie jaśnieje, a cichy wyraz wdzięczności wyzdrowiałego, jest hymnem uroczystym.

Dobrodiejtelow.

(Wzruszony, zbliża się do rabina, wyciąga prawą rękę i powoli ją cofa; przed sobą).

Bądźmy ostrożnymi, idzie o sprawę. *(Po pauzie głośno)*. Panie sekretarzu,

http://rcin.org.pl

namyśliłem się, wypada nam wprzódy przesłuchać Patacha.

Prawdzicki.

(Rozpoczynając inny protokół).

Mości Patach, w jakim jesteś wieku? czém się trudnisz, i czy byłeś kiedy obwiniony lub sądzony?

Patach.

Skończyłem rok 63, jestem pieczętarzem li tylko żydowskim, bo nie znam ani czytania ani pisania innego języka; miałem wprawdzie kilka sprawek, alem wyszedł z nich, jak niewinny baranek z kniei.

Dobrodiejtelow.

(Z wesołym humorem, przed sobą).

Nieźle zapewne podrapany.

http://rcin.org.pl

Prawdzicki.

Opowiédz nam wypadek zemdlenia twojego w bożnicy podczas wigilijno-sądnodniowego nabożeństwa, jak i dlaczego się to stało? Nadto, czy wywiązałeś się już z obietnicy zeznania przed rabinem okoliczności tyczącéj się jakowychś pieczątek skarbowych. Objaśnij to wszystko w duchu niezawodnéj prawdy, którąbyś, a to dziś jeszcze, mógł zaprzysiądz. *(Nabal powolnym krokiem wchodzi, nisko się kłania i w kącie staje).*

Patach.

(Rzucając zapalczywym wzrokiem na rabina).

Dobrze, chcieliście, będziecie mieli za swoje, wszystko wyznam. *(Do sekretarza który ciągle siedzi i pisze).* Nie zaprzeczam i zaprzeczać nie mogę przed-

http://rcin.org.pl

stawionych mi dopiero okoliczności. Prawdziwa zaś przyczyna owego wypadku, jest taka. Staremu Izajaszowi, chociaż siedzi w więzieniu zachciało się odegrać ze mną w bożnicy, sztuczkę teatralną, i dlatego nie pospieszył do domu, ale z powodu niby pęknięcia osi, którą podobno do tego usposobiono, w miasteczku naszém przez sądny dzień pozostał.

Nabal.

Przepraszam JW. radcę że śmiem przerywać. Wózek o którym tu mowa, przez zięcia Izajasza do naprawy dziś sprowadzony został i stoi wpodle u stelmacha.

Patach (kontynuje).

Namówionio mnie, ażebym, skoro Izajasz z synem w bożnicy ukażą się, udawał zemdlonego, gadał jakby z letargu

http://rcin.org.pl

o zeznaniu i pieczątkach, wreszcie, ażebym nazajutrz wieczorem przed rabinem wyznał: że poczciwy Nabal chciał u mnie obstalować pieczątki skarbowe tutejsze, *(Nabal załamuje ręce i głośno stęka)* dla kupca zagranicznego, który nie miał mieć na celu wyrządzenia szkody skarbowi tutejszemu, ale raczej jakąś własną korzyść w ułatwieniu sobie sprzedawania własnych fabrykatów za wyroby tutejsze. Chciano przez to uspić sumienie moje, i niebardzo narażać Nabala. Wyznaję że z początku *(udaje zasmuconego i uderza się w pierś)* niecną litością nad więźniami przejęty i obiecaną nagrodą uwiedziony, skłonność do téj roli okazałem. Odegrawszy jednak 1szy akt dość zgrabnie, namyśliłem się i szczerze postanowiłem zaniechać reszty, a to dla dwóch przyczyn. Naprzód głos sumienia i wierność poddanego, powtóre, że nie

http://rcin.org.pl

znając ani drukowanych ani piśmiennych liter języka krajowego, Nabal lub kto inny, mógłby mi fałsz zadać.

Prawdzicki.

Czy zeznałeś to samo przed rabinem, po upływie sądnego dnia?

Patach.

Prawie słowo w słowo.

Prawdzicki.

Panie rabinie, czy to prawda?

Rabin (nieco zaambarasowany).

Prawda że coś o tém gadał, ale w innym guście, nic o Nabalu i warunkowo.

Dobrodiejtelow.
(zadzwoniwszy, do wchodzącego policyanta).

Pospiesz razem z Nabalem do stelmacha i przynieś pękniętą oś z wózka Izajasza. *(Policyant z Nabalem odchodzą).*

http://rcin.org.pl

Prawdzicki.

Mości Patachu, czy możesz zeznanie twoje stwierdzić przysięgą, do odebrania której, wezwany duchowny miejscowy już w drugim pokoju czeka?

Patach (pomieszany).

Mogę i muszę.

Rabin (z zadumieniem).

Jakto? chcesz zeznanie twoje zaprzysiądz? Patachu namyśl się; taki krok porywczy, wiedzie do otchłani piekła i pozbawia prawa do miłosierdzia Bożego. *(Obracając się do Dobrodiejtelowa).* Czcigodny radco! pozwól mi, abym mu przedstawił ważność przysięgi. Nie idzie tu zaiste o jakąś osobistość, ale raczej jak sądzę o wstrzymanie obrazy majestatu Bożego i o niedopuszczenie omamienia

http://rcin.org.pl

Władzy Rządowéj, która go na ziemi zastępuje.

Dobrodiejtelow.

Nie potrzeba o to prosić. Rząd nasz podobnego rodzaju napomnienie ułatwia i popiera.

Rabin.

Patachu, przysięga, jestto akt święty, przy którym samego Boga wzywamy na świadka, a na którego arcypoważnéj podstawie, cały moralny byt rodu ludzkiego spoczywa. I dlatego najstarożytniejsi teologowie nasi oznajmili nam: „że gdy na górze Synaj słyszéć się dał przykaz nieużycia świętego imienia Bożego na stwierdzenie fałszu, zadrżał świat cały.” Zwracali oni uwagę naszą i na to, że w duchu ostrzeżeń Pisma Śgo, na krzywoprzysię-

http://rcin.org.pl

ztwo żadnéj nie ma pokuty, żadnéj nadziei do dostąpienia łaski Bożéj, bo wstrząsa i rozprzęga filary sprawiedliwości, pokoju i wszelkich ku dobru społeczeństwa urządzonych instytucyj. Przy każdéj innéj zbrodni, kara niebieska dotyka jedynie winowajcę, przy krzywoprzysięztwie kara spada także na jego rodzinę. Wreszcie...

Patach (przerywając mu).

Dosyć tego napomnienia, ja o tém kiedyś słyszałem; wiem co czynić mogę i chcę. *(Nabal z policyantem wraca, ostatni kładzie przyniesioną oś na stół i cofa się).*

Nabal.

Oto żądana oś, którą z trudnością zięć Izajasza chciał nam oddać, i na wzór któréj stelmach nową przyrządza.

http://rcin.org.pl

Dobrodiejtelow (oglądając oś, przed sobą).

A to strasznie, jakby umyślnie do połowy przecięta; brzydka sprawa. *(Głośno do policyanta).* Masz kartkę, pobiegnij do więzienia i sprowadź czémprędzéj Izajasza. *(Policyant odchodzi).*

Rabin.

Czy wiadomo panu radcy, że Nabal daleki krewny Patacha, od czasu toczenia się téj sprawy często u niego bywa, i że newet w ostatnim sądnym dniu miał u niego bawić?

Nabal.

Ho, ho, już i zemną zaczynasz panie rabinie, ja przecież do jego stada nie należę, a groźb i bałamuctw waszych nie boję się.

http://rcin.org.pl

Dobrodiejtelow.

Do rzeczy Nabalu, czy byłeś w sądnym dniu u Patacha?

Nabal.

Broń Boże, to nieprawda, wszakże w sądnym dniu nie godzi się jechać, a tego samego dnia wieczorem także byłem w domu. Sam policyant tutejszy, który podobno z expedycyą był w mieście mojém, widział mnie tegoż wieczora i mówił zemną.

Dobrodiejtelow.

(Po krótkiém namyśleniu się, przed sobą).

Prawda, że owego dnia po południu wysłałem tutejszego policyanta z expedycyą do tamtego miasteczka.

http://rcin.org.pl

Rabin.

Ale będzie podobno wielu świadków, którzy to zaprzysiężą, że:

Nabal (przerywając mu).

Co, świadków, przysięga? zobaczymy...

(Policyant wprowadza Izajasza z więzami na nogach).

SCENA 3.

Dobrodiejtelow (do policyanta).

Czy widziałeś Nabala przedonegdaj wieczorem w miejscu jego zamieszkania?

Policyant (po krótkim namyśle).

Tak jest, spotkałem go na rynku, zapytał mnie, co u nas słychać, i poczęstował wódką.

http://rcin.org.pl

Dobrodiejtelow.

Widzisz Rabinie, to niebardzo odpowiada twojemu podaniu. Panie sekretarzu, zapisz to wszystko do protokółu. *(Po pauzie do Izajasza)*: Czy poznajesz tę oś zepsutą?

Izajasz.

(zbliżając się do stołu i oglądając ją).

Tak jest, ta oś z mojego wózka, na nieszczęście pękła w wigilią dnia sądnego.

Dobrodiejtelow (przed sobą).

Fatalnie! *(Głośno)*: Panie sekretarzu przesłuchaj dalej.

Prawdzicki (do Izajasza).

Kto przyjechał wózkiem, aby cię do domu zawieść?

http://rcin.org.pl

Izajasz.

Mój zięć i stary mój furman, człowiek poczciwy i trzeźwy. Lecz niech mi wolno będzie wiedzieć, co to ma za związek z moją sprawą?

Prawdzicki.

Miało to być, jak Nabal twierdzi, introdukcya do sztuki teatralnéj, jakąś chciał odegrać w bożnicy.

Izajasz.

Przebóg, co słyszę? Ja stary Izajasz chciałem domu Bożego, podczas najuroczystszego nabożeństwa, na igraszkę i fałsz użyć? *(Z rozpaczą):* Panie przedwieczny! czy niedosyć na tych kajdanach? niedosyć na cierpieniach w więzieniu? Potrzebaż jeszcze tak srogim zarzutem zranić duszę i ostatniéj mię po-

http://rcin.org.pl

zbawić siły! (*Pada zemdlony na ziemię*).

Dobrodiejtelow (do policyanta).

Wynieś go powoli i zaprowadź napowrot do więzienia.

Rabin.

(który podczas ostatnich rozmów, stał w kącie z założonemi rękami i pocichu się modlił, widząc wyprowadzonego Izajasza, woła z wruszeniem).

Bracie, nie trać nadziei i ufności: na ostatnim stoisz kresie cierpień, zbliża się zbawcza pomoc Boża.

Dobrodiejtelow (z podziwieniem).

A to znowu co znaczy mości rabinie? co to za zachęcenia? zkąd te przepowiednie?

http://rcin.org.pl

Rabin.

Wybacz panie wzruszonemu starcowi. Widok znękanego Izajasza, do gorącej znaglił mnie modlitwy. Dusza moja boleścią przejęta, korzyła się w téj chwili przed majestatem Bożym, przebywającym wszędzie, a zwłaszcza w miejscu sądowém. Pozwól panie wyznać, że gdy Izajasz miał upaść pod brzemieniem cierpień swoich, zdawało mi się spostrzegać cień zmarłego ojca jego, który miłém spojrzawszy okiem na ciebie czcigodny radco, znagła rozwinął kłębek pargaminowy, na którym jaśniały słowa natchnionego naszego barda: „*Ci co we łzach sieją, żąć będą z pieśnią radosną.*“

Dobrodiejtelow (przed sobą).

Dziwne wzruszenie; w bladéj twarzy mdlejącego Izajasza, zdawało mi się, że

http://rcin.org.pl

widzę większe aniżeli kiedykolwiek podobieństwo do jego ojca. Lecz, bądźmy ostrożnymi, wspomnienia wiodące do względów, ustąpić powinny sprawiedliwości i obowiązkowi powołania. *(Głośno do Nabala)*: Cóż ty na to mości Nabalu.

Nabal.

Jestto podobno ostatni akt nieźle ułożonéj farsy, do któréj już i duchy wchodzą.

(Policyant wchodzi, i kładzie na stół zapieczętowaną expedycyą).

Dobrodiejtelow.

(odpieczętowawszy ją i rzuciwszy okiem na podpis, dzwoni na ustęp: wszyscy wychodzą).

Jestto drugi raport poczciwego burmistrza: czytaj panie sekretarzu na głos.

Prawdzicki (czyta).

JW. radco! powróciwszy przed kilku godzinami z wioski, gdzie służbowa czyn-

http://rcin.org.pl

ność mnie przez trzy dni zatrzymała, pospieszam donieść o kilku ważnych może dla wiadomej sprawy okolicznościach, jakie przedstawił mi pisarz mój, służbista prawy i gorliwy, któremu przed wyjazdem zlecenie pańskie powierzyłem. Podług jego zapewnienia Nabal znajdował się podczas sądnego dnia w mieście tutejszém. Aby zaś nie mógł być poznanym, miał większą część twarzy czarną chustką zawiązaną. Przez cały dzień, pomimo ciągłego nabożeństwa w bożnicy, siedział u Pathacha, i dopiero około godziny 10 wieczorem konno ztąd wydalił się drogą wiodącą do miasta zamieszkania jego. Druga ważna wiadomość tego pisarza jest: że na kilka dni przed sądnym dniem, nicznany mu do owego czasu Nabal, zaprosił go na wino i różne mu czynił zapytania, między innemi, czyby nie mógł uzyskać dla siebie

http://rcin.org.pl

i Pathacha paszportu za granicę, a co do osoby własnéj, na zasadzie paszportu burmistrza z miejsca zamieszkania jego. Dobył z kieszeni kilka paszportów, lecz czémprędzéj wziął je napowrót i chciał pisarzowi na koszta kilka rubli złożyć. Odważam się zakończyć mój raport dwiema uwagami.

1. Jaka może być przyczyna stosunków przyjaźni między Nabalem a Pathachem. 2. Zkąd Nabal tyle ma pieniędzy na ciągłe jazdy konne, na częstowanie i na oferty. Oczekując dalszych rozkazów, jestem....

Dobrodiejtelow.

(po krótkiem namyśleniu zadzwoniwszy, do wchodzącego policyanta).

Wprowadź Pathacha. *(Do wchodzącego)*: Wszystko idzie dobrze. Nabal miał racyą, że ostatni się akt zbliża. Ja od-

http://rcin.org.pl

dalić się ztąd muszę do ważniejszéj sprawy. Muszę akta zamknąć, i będę się starał o zasłużoną dla was nagrodę. Podpisz czémprędzéj protokół bo się spieszę. *(Gdy Pathach bierze pióro)*: Prędzéj, i nie zapominaj o literze *h* po *t*, prędzéj, ani o imieniu ojca.

Pathach.

(kilku pociągami pióra podpisawszy się).

Już panie radco! już, Pathach Symchowicz.

Dobrodiejtelow.

(chwytając protokół pokazuje sekretarzowi).

Widzisz panie sekretarzu, jak zgrabnie i czytelnie nasz Pathach pisze po polsku. *(Do Pathacha)*: Czekaj stary lisie! tak to nie znasz liter polskich! *(Do policyanta)*: Wprowadź Nabala i rabina. *(Obadwaj wchodzą)*. *(Do Nabala)*: Oznajmi-

http://rcin.org.pl

łem tu właśnie Pathachowi, że w skutek odebranego dopiero pisma, inna ważna odwołuje mnie sprawa, i że myślę o przyzwoitej dla ciebie i dla niego nagrodzie. Chciałbym jednak wprzódy dowiedzieć się, kto cię w użytecznych twoich przedsięwzięciach, radą i czynem wspiera; wypadałoby może jeszcze kogo do nagrody przedstawić.

Nabal.

(kładzie prawą rękę na czoło).

Namyślę się, namyślę.

Dobrodiejtelow.

Zbywa mi na czasie. Policyancie przetrząś no nieco kieszenie tego panicza, może tam coś potrzebnego znajdziemy.

(Policyant wyjmuje z forsą z bocznych kieszeni Nabala różne papiery i cienką piłkę, kładzie wszystko na stół).

http://rcin.org.pl

Dobrodiejtelow.

(przeglądając papiery z czołem zmarszczonem).

Aż trzy paszporta! *(Otwierając 4te pismo):* Cóż do licha, naśladowane rysy podpisu mojego. A ta piłka *(ogląda ją lepiéj)* smołą splamiona, a ha... to sprawka osiowa *(Zuniesieniem do policyanta):* Zaprowadź tych dwóch towarzyszów do aresztu, niech każdego zosobna ulokują i strzegą pod osobistą waszą odpowiedzialnością.

Nabal.

(gdy go razem z Pathachem wyprowadzają):

No, no, co to znaczy? z kąd znowu ten wiatr zawiał? wcale nie mam się czego bać. Ja ze wszystkiego potrafię się wytłumaczyć.

Dobrodiejtelow (do sekretarza).

Jesteśmy dzięki Bogu na lepszéj drodze, lecz jeszcze trzeba nam być ostroż-

http://rcin.org.pl

nymi. Pracowaliśmy dziś dość długo, czas wypocząć i przygotować się do kontynuacyi śledztwa, którego myślę, za kilka dni na stosowniejszém miejscu dokonać. *(Do rabina):* Panie rabinie, czemużeś znowu tak zamyślony?

Rabin.

Zasłałem westchnienia dziękczynne do Boga, którego drogi są niezbadane, i który ludzi cnotliwych z ostatecznéj wyrywa toni, wtedy, gdy już całkiem prawie są w niéj pogrążeni. Czcigodny panie! czy niestosownem było moje wspomnienie wyrazów świętego psalmisty które sercom zbolałym błogą przynoszą pociechę?

Dobrodiejtelow.

(podaje ze wzruszeniem rękę swoję rabinowi, który ją chwyta i z rzewnością całuje).

(Zasłona spada).

http://rcin.org.pl

AKT IV^ty

SCENA 1.

(Obszerny pokój, jak w 1 akcie, w pomieszkaniu Izajasza, we środku stoi stół zielonem suknem pokryty, na nim kilka woluminów akt, papiér i inne materyały piśmienne, oraz widziany już woreczek z tiilinami).

Dobrodiejtelow i Prawdzicki.

Dobrodiejtelow.

(Oglądając kilka starych obrazów, przedstawiających sceny biblijne).

Tak jest, poznaję kilka z tych obrazów; widziałem je temu lat trzydzieści kilka za

http://rcin.org.pl

życia ojca Izajasza. Cnotliwy ten człowiek nie spodziewał się wtedy, że na tem miejscu indagować kiedyś będę jego ulubionego syna, o ciężką zbrodnię... (*po pauzie*) niewłaściwie podobno obwinionego.

Prawdzicki.

Daruj panie, że ci przerywam: w mojém przekonaniu, żadnéj już prawie nie pozostaje wątpliwości o niesplamionym charakterze Izajasza.

Dobrodiejtelow.

Ostrożnie mości sekretarzu; jeszcze nam zbywa na pewnych dowodach, abyśmy sumiennie mogli uchylić wątpliwość o niewinności oskarżonych. Między innemi walczącemi przeciw nim okolicznościami, są także znalezione przed miesiącem w eleganckim surducie Beniamina: nóż,

http://rcin.org.pl

szydło i chustka biała krwią splamione, któreto rzeczy, wedle podania Nabala, okropne nastręczają przeciw bojaźliwemu Benjaminowi podejrzenia. A przecież ostatnie przetrząsanie rzeczy w tym domu, odbyło się przez samą policyą, bez przytomności przewrotnego Nabala. I czyś uważał panie sekretarzu, jak ten Benjaminek struchlał, gdy mu owe rzeczy na przedostatniéj indagacyi pokazane były i jak zgrabnie się wykręcił z objaśnienia téj okoliczności. Powtarzam więc: ostrożnie i bezstronnie. Czy wszystko jest przygotowane do dalszego śledztwa?

Prawdzicki.

Wszystko wedle rozkazu pańskiego; Izajasz z synem wczoraj wieczorem pod strażą przywiezieni, znajdują się w tutejszym ratuszowym areszcie. Zawezwałem także rabina Wahr, który jak pan radca

http://rcin.org.pl

uważałeś mógłby być potrzebny do odebrania przysięgi.

Dobrodiejtelow.

Zaczniemy od przesłuchania najmłodszéj córki Izajasza, która przed dwoma dopiéro laty opuściła dom rodzicielski. Przejdziemy następnie do staréj jego matki, która mnie zapewne nie pozna, i na którą, jak przeczuwam, żal mi będzie patrzeć. Skończymy wreszcie na Benjaminie jeśli bieg indagacyi nie wskaże nam innéj jeszcze potrzeby.

Prawdzicki.

(Dzwoni; do wchodzącego policyanta).

Poproś najmłodszéj córki gospodarza. *(Po krótkiéj pauzie, wchodzi Dyna i kłania się z powagą).*

http://rcin.org.pl

Prawdzicki (zaczynając protokół).

Jakie jest imię i nazwisko pani? ile sobie liczysz lat i czy miałaś kiedy sprawę?

Dyna.

Nazywam się Dyna Treu, liczę sobie lat 23, nigdy sprawy nie miałam.

Prawdzicki.

Nie przypominasz sobie pani, czy sama, albo inna domowa osoba, przez grzeczność lub wypadek jaki, nie pożyczyła komu pacierzy ojca? *(Pokazuje jéj woreczek z tfilinami).*

Dyna.

Niktby nie śmiał tego czynić bez wiedzy ojca, któryby zapewne na to nie pozwolił. Na nieprzewidzianą zaś potrzebę dla gości, ile sobie przypominam, zawsze

http://rcin.org.pl

było u nas kilka innych par tfilin. *(Obciera łzy).*

Dobrodiejtelow (przed sobą).

Na to słowo *tfilin* zawsze mi się nasuwa blizkobrzmiący wyraz *fatalnie.*

Prawdzicki.

Czy kufer babki zawsze był zamknięty i czy nie uważałaś pani kiedy: ażeby dla pośpiechu i przysługi niektóre towary w domu były ocechowane?

Dyna.

Babunia zawsze trzymała i dotąd trzyma w kieszeni klucz od kufra swojego. Co do drugiego pytania pozwolisz mi panie oświadczyć, że nie jestem tyle ciemna abym nie miała wiedzieć: że podobne ocechowanie towarów nie dzieje się dla przysługi, ale dla haniebnego i niegodziwego

http://rcin.org.pl

zysku. (*Ze łzami i łkaniem*). I przysięgam na Boga, że gdybym kiedykolwiek zbrodnię taką w domu rodzicielskim spostrzegła, porzuciłabym go natychmiast, i błagałabym Najwyższego, aby mnie nagłą śmiercią od sromoty uwolnił.

Dobrodiejtelow.

Jakiem uważał, ciągle prawie krążą łzy w oczach pani. Niewinność powinna być stałą i niebojaźliwą.

Dyna.

Panie, (*z głębokiem westchnieniem*). są cierpienia, które tworzą w sercu ludzkiem nieprzebrane źródło tego płynu; mimowolnie często ono wytryskuje, a w treści swojéj nie ma obawy, ale boleść niewymowną.

http://rcin.org.pl

Dobrodiejtelow.

(Odwracając od niéj oczy zasępione, sam dzwoni; do wchodzącego policyanta).

Poproś babki téj pani. *(Po krótkiéj pauzie, kilka prawnuczek wprowadza zgrzybiałą Deborę siedzącą w swojém dużém krześle).*

Dobrodiejtelow (przed sobą).

Co za straszna zmiana! jestto tylko smutny cień owéj hożéj i przystojnéj pani domu; sam ją będę indagował. *Zbliża się nieco do krzesła. Głośno).* Ile lat pani sobie liczysz?

Dyna.

(Tonąc we złach z łkaniem).

Czcigodny radco! babunia ma bardzo tępy słuch i prócz tego, nie mogłaby ustnie dawać odpowiedzi, chyba ołówkiem

http://rcin.org.pl

lub piórem, bo całkiem prawie straciła mowę.

Dobrodiejtelow.

(Z podziwieniem i rzewnością).

Kiedy? z czego?

Dyna (z głębokiém utrapieniem).

Pomimo sędziwego wieku, znosiła cierpliwie wszystkie nasze gorzkie przygody. Lecz kwartał temu, gdy się dowiedziała że rozłączyli w więzieniu Benjamina od ojca, olbrzymim krzyknęła głosem: „Ach i tę ostatnią wydarli im pociechę, a niewinny Benjamin, którego serca strzegliśmy jak źrenicy oka, siedzi może wśród zbrodniarzy, co się nie wstydzą tam jeszcze przechwalać ze swoich czynów niegodziwych. Boże!" to był ostatni jéj wyraz... *(ze łkaniem)* oniemiała.

http://rcin.org.pl

Dobrodiejtelow (ze wzruszeniem).

Czyście się nie radzili lekarzy?

Dyna.

Mieliśmy kilku z najlepszych; używano różnego rodzaju lekarstw i sposobów, lecz napróżno. Wreszcie sami lekarze uznali, że żaden środek lekarski, ale jakieś nagłe wstrząśnienie, lub jakiś posłaniec Boży, mógłby jéj choć w części przywrócić organ mowy.

Dobrodiejtelow.

(Przystępując bliżéj jeszcze do Debory i krzycząc jéj do ucha).

Czy pani nie mogłabyś mnie poznać? temu lat przeszło 30; nazywam się Dobrodiejtelow.

http://rcin.org.pl

Debora.

(Zwracając na niego obłąkane oczy i zrywając się nieco z krzesła, silnym głosem).

Boże! Dobrodiejtelow! *(Rzucając oczyma w inną stronę z drżeniem).* Mężu!... *(pada na wznak w krześle, wnuczki rzucają się na nią i ocucają).*

Dyna.

(Prawie klęcząca przed Dobrodiejtelowem).

Panie, ty więc jesteś owym posłańcem Bożym? Racz nas pocieszyć; co to znaczy?

Dobrodiejtelow.

Uspokój się pani, będzie lepiéj; pielęgnujcie poczciwą babkę, bądźcie cierpliwe. *(Podając rękę Deborze).* Pani zwykłaś mawiać: stary Bóg żyje.

http://rcin.org.pl

Debora.

(Serdecznie ściskając jego rękę z natężeniem).

Tak... i zsyła swoich aniołów.

Dobrodiejtelow.

Muszę was pożegnać, przyspieszenie sprawy waszéj tego wymaga; oddalcie się z Bogiem i z ufnością w jego łasce. *(Wszyscy oprócz radcy i sekretarza oddalają się).*

SCENA 2.

Dobrodiejtelow.

(Usiadłszy, wpada w zamyślenie; przed sobą).

Widok grzesznego upadku i cierpień bliźniego, chwilowo wzruszyć nas mogą, nigdy jednak do pobłażania i względów, z ujmą sprawiedliwości, uwieść nas nie

http://rcin.org.pl

powinny... Za wiele może okazałem współubolewania poczciwéj staruszce, jednakowoż po ostatnich wypadkach nie mogłem lepiéj trzymać na wodzy błogich wspomnień przeszłości. Owszem, nie wstydzę się przed sobą wyznać, że gdyby nowe podobne wypadki usunęły resztę fatalnych poślaków, gotówbym był uściskać tę znaną mi od tylu lat cnotliwą niewiastę, siwizną i żałobą dziś okrytą. Niewinność strapiona i cierpiąca, największe ma prawo do względności i szacunku. Tymczasem zaś, strzeżmy się, bądźmy jeszcze ostrożnymi. *(Głośno)*: Panie sekretarzu! przygotujmy protokół do przesłuchania Benjamina. *(Odchodzi)*:

Prawdzicki.

Oto jeden z tych zacnych wysokiéj rangi urzędników, których nazywają ponurymi, nieprzystępnymi albo zbyt ostrymi,

http://rcin.org.pl

a którzy wzorową nieskazitelnością, pracą niezmordowaną i sprężystém wykonywaniem obowiązków swoich, na najszczersze zasługują uwielbienie. Po raz trzeci mam szczęście pod takimi służyć zwierzchnikami, po których poważnéj minie i ostrém rzeczy osądzeniu, człowiek prawy innych wcale może się spodziewać skutków, aniżeli po sztucznym uśmiechu i lekkiém ułożeniu tych, którzy więcéj częstokroć poświęcają uwagi panfilowi, aniżeli niewinnie potępionemu ojcu licznéj rodziny. *(Dzwoni i woła)*. Przyprowadzić Benjamina.

Dobrodiejtelow (wracając).

Oto koperta, którą w wielkiéj tece mojéj zapomniałem, i która obejmuje rzeczy w surducie Benjamina znalezione.

(Policyant wprowadza Benjamina i odchodzi).

http://rcin.org.pl

Prawdzicki.
(zaczynając pisać nowy protokół):

We wszystkich poprzednich indagacyach, uparłeś się przy tém, że ani o pieczątkach, ani ocechowanych towarach nie wiesz. Czybyś jednak nie mógł sobie przypomnieć, w którym dniu, temu blizko półtora roku siedziałeś z ojcem o późnéj godzinie nocnéj na ziemi i razem z nim nad czémś pracowałeś. Czy to prawda?

Benjamin (po namyśle).

Prawda. Od 5 szczególniéj lat dwa razy do roku przesiadywałem z ojcem, o późnéj godzinie nocnéj na ziemi; raz w wigilią dnia 9 miesiąca aw, w którym przypada post na pamiątkę zburzenia przez Rzymian Jerozolimy z świątynią pańską, a wedle przepisów religijnych, rzewne treny Jeremiasza z właściwemi modłami,

http://rcin.org.pl

odbywają się na ziemi w postaci żałoby narodowej: po drugie w wigilią 15 ijor przypadającego zwykle na początku maja, jako w rocznicę śmierci zmarłej matki. Cnotliwy mój ojciec składał zwykle w tym dniu ofiary dla sierot ubogich, w wigilią zaś dnia tego odbywał modły żałobne na ziemi za duszę zmarłej małżonki, a kochanej matki mojej *(z rzewném westchnieniem)*. W tym także roku odbywaliśmy razem ten żałobny obrząd w ciemném więzieniu, bośmy jeszcze w tedy nie byli rozłączeni.

Prawdzicki.

Czy mógłbyś, gdyby ci prawo dozwoliło, wykonać przysięgę na dzisiejsze i na poprzednie twoje zeznania?

Benjamin.

Gotów jestem zaprzysiądz wszystko w obecności nawet wielkiego naszego za-

http://rcin.org.pl

konodawcy, gdyby ten w anielskiéj swojéj okazał się postaci.

Dobrodiejtelow.

Benjaminie, w ostatniej indagacyi uważałem, że kiedykolwiek pytany byłeś, czybyś się nie mógł domyśleć, kto i jakim sposobem potrafiłby ukryć w tfilinach ojca twojego pieczątki fałszywe, zacząłeś się mieszać i prostém przeczeniem na to odpowiedziałeś. Również wzdrygałeś się i nic prawie nie odpowiedziałeś na zapytanie, co do znalezionych w surducie twoim rzeczy. Powtarzam teraz to podwójne zapytanie, i wzywam cię abyś mówił otwarcie.

Benjamin (blednieje, głosem drżącym):

Od niejakiego dopiero czasu, a zwłaszcza od chwili przedstawienia mi owych rzeczy, nawinęły mi się pewne domysły.

http://rcin.org.pl

Lecz one są dla mnie tak trwożliwe i tyle niepodobne do prawdy, że nie zdołam wymódz na sobie...

Dobrodiejtelow (przerywając mu):

Na miłość Boga, zeznaj prawdę, mów bez ogródek i oszczędzeń. Idzie o los ojca twojego, o twoję i całéj rodziny przyszłość.

Benjamin (z boleścią).

Tak jest, los kochanego ojca, ach, od 4 miesięcy raz go tylko widziałem. Panie, ta bolesna od czasu ostatniéj indagacyi walka z sobą samym, przechodzi wszelkie dotychczasowe cierpienia moje. Serce moje jest tak zakrwawione, że wątpię, aby po otwartém zeznaniu mojém, długo jeszcze bić mogło. Mniejsza o to.... Rzecz tak się ma. Blizko 2 lata temu, jak szanowny ojciec mój, w do-

http://rcin.org.pl

mu zajezdnym na wsi o milę ztąd odległéj, wyprawiał wesele osierociałéj siostrzenicy swojéj. Było tam kilkadziesiąt gości, jużto krewnych naszych, już też przyjaciół dobrych. Wszyscy się radowali, tańcowali lub w gry niewinne bawili. Ja jeden pośród nich smutną przenikniony byłem tęsknotą, bo w gronie dziewic godowych, nie znajdowała się nadobna Nama, naszego sąsiada Mirma cnotliwa córka i dzieciństwa mojego towarzyszka. Zabawy ciągnęły się prawie przez noc całą, a nastąpiony poranek, zastał większą liczbę gości w głębokim śnie pogrążonych. Po odbytém razem z kochanym ojcem moim, nabożeństwie porannem, znagła słyszéć się dało: „pan Mirmo, sąsiad Mirmo przejeżdża.“ Ojciec mój wyszedłszy czémprędzéj naprzeciw przejeżdżającemu, serdecznie go prosił, aby zechciał mieć choć krótki udział

http://rcin.org.pl

w weselu sieroty. Po dość długiéj namowie dał się skłonić i zajechał do stajni krytą bryczką swoją. Po wejściu Mirma do naszego pokoju, ojciec mój podał mu kieliszek wina i ciasto wyborne. Lecz gdy Mirmo wymawiał się, że jeszcze nie odprawił nabożeństwa, a ojciec mój wybiegł do kuchni, ja pragnąc być usłużnym rodzicowi drogiéj Namy, ofiarowałem mu, leżące jeszcze na stole, nie pamiętam czy własne, czy ojca mojego tefilin. Mirmo przyjąwszy je z grzecznością, udał się do próżnego jeszcze numeru małém tylko okienkiem zaopatrzonego. Dopomagałem ojcu w przyrządzeniu dobrego śniadania, a gdym wkrótce pobiegł zaprosić Mirma, już go spotkałem wychodzącego z numeru razem ze służącym, który mi pożyczane tfilin zwrócił. Kochany ojciec mój, ofiarując znowu Mirmu kielich wina, rzekł z wzru-

http://rcin.org.pl

szeniem: wypijmy panie sąsiedzie za zdrowie naszych rodzin i zapomnijmy o dawnych niesnaskach naszych. Już nie jesteśmy w młodym wieku, życie ludzkie jest tak krótkie, że nierozsądnieby było zatruwać je, i bardziéj jeszcze skracać niezgodą. Spojrzyj na mojego Benjamina... tu ojciec mój, po zbytnich względem mnie pochwałach, dodał: twoja dobra Nama w 17 już roku życia, da Bóg... W tem miejscu, Mirmo przerwał ojcu mojemu słowami. Wszystko dobrze, panie sąsiedzie, ale o ostatnim punkcie myśleć nie można, bo moja Nama już prawie zaręczona, z nabożnym... Więcej słyszeć nie mogłem, ból ścisnął znagła piersi moje, wywlókłem się powoli z pokoju, szukając jakiego ustronia, w którembym mógł głośnemi przynajmniéj westchnieniami ulżyć strapionemu sercu: pobiegłem do owego niezamkniętego próżnego numeru.

http://rcin.org.pl

Ciemność miejsca odpowiedziała ponuremu umysłowi mojemu, rzuciłem się o ziemię i rzewnie płakać zacząłem. Chcąc wreszcie wstać i opierając się prawą ręką o podłogę, mocno się ukłułem złamanem szydłem, przy którém nożyk mały leżał. Porwałem je z ziemi i schowałem na pamiątkę owych gorzkich chwil rozpaczy, chusteczką zaś zawiązałem sobie skrwawioną rękę i...

(Drzwi znagła się otwierają, Gabryel wpada zadyszany do pokoju, mając w ręce duży bochenek chleba; za nim wchodzą dwaj policyanci).

Gabryel.

Panie radco! proszę mi darować, że nieprzywołany, pozwalam sobie przedstawić coś nowego.

Dobrodiejtelow (wstając).

Cóż takiego?

http://rcin.org.pl

Gabryel.

Od 5 dni, t. j. od czasu przyaresztowania Pathacha i Nabala w mieście powiatowém, wiedząc że pan Mirmo sąsiad nasz, wysyła tam codziennie posłańca, zaczęliśmy być uważnymi. Dziś, odważyłem się na rynku, zastąpić drogę posłańcowi i pytałem: komu pakunek codziennie nosi. Zaledwie to pytanie uczyniłem, posłaniec zbladł, a biegnąc ku studni, chciał ten bochenek chleba w wodę rzucić. Pospieszyłem aby mu takowy wyrwać i oto go przynoszę. Byłby się może bronił, ale ci dwaj policyanci nadbiegli, a on spostrzegłszy ich, umknął.

Dobrodiejtelow.

(Bierze chléb i ogląda na wszystkie strony, a gdy go przewraca i mocno potrząsa, wypada okrągły kawał umyślnie wycięty i napowrót wsadzony; za nim także wypada mały bilecik, który Dobrodiejtelow podaje sekretarzowi).

http://rcin.org.pl

Prawdzicki.

(otwierając billecik i widząc, że po żydowsku pisany podaje go Gabryelowi).

Tłumacz WPan głośno i prędko. .

Gabryel (czyta na głos).

Posyłam wam nowe posiłki; bądźcie spokojni i dobrej myśli. *Jutro pojadę gdzie wypada, żadnych nie będę szczędził zabiegów i —, aby wiadomego pana odwołać.* Głębiej w chlebie znajdziecie 6 czerwonych zł. na małe wydatki. Bądźcie i zdrowi i niezachwiani.

Dobrodiejtelow.

(rozkrawa chleb, z którego złoto wypada; do sekretarza).

Zapisz Pan czemprędzej wszystko do protokółu; teraz szybko działać trzeba. *(do jednego z policyantów):* Pobiegnij do sąsiedniego domu i przyprowadź na-

http://rcin.org.pl

tychmiast właściciela domu, bogatego Mirmo. *(Policyant odchodzi.)*

Gabryel.

Racz panie radco pozwolić, abym mógł uściskać kochanego szwagra.

Dobrodiejtelow.

Pozwalam.

(Po krótkiéj pauzie, podczas któréj Dobrodiejtelow z widocznem wzruszeniem patrzy na dwóch szwagrów ściskających się i całujących, bez możności wyrażenia najmniejszego słowa, policyant wprowadza Mirma w jedwabnéj czarnéj bekieszy ubranego, i patrzącego około siebie z dumą).

Dobrodiejtelow.

Panie sekretarzu, rozpocznij protokół, ja sam indagować będę. *(Do Mirma).* Jak się Wacpan nazywasz? ile sobie lat liczysz i czy miałeś kiedy sprawę?

http://rcin.org.pl

Mirmo.

Nazywam się Bunel Mirmo, liczę sobie lat 53, jestem najznakomitszym tu spekulantem i właścicielem domu murowanego; o żadnéj sprawie nie wiem.

Dobrodiejtelow.

Czy wysłałeś pan dziś posłańca do miasta powiatowego?

Mirmo (nieco zmieszany).

Tak, nie, dziś, tak.

Dobrodiejtelow.

Proszę o prawdziwe i jasne tłumaczenie się. Czy posłałeś dziś ten chleb i komu? czy znasz ten bilecik i to złoto?

Mirmo.

(Z większém zmieszaniem, ale zawsze tonem śmiałym).

To nie moje pismo, o niczém nie wiem. Wreszcie być może, że moja żona, albo

http://rcin.org.pl

raczéj jeden z moich dość zamożnych subiektów, przez czystą litość posłał cierpiącym ludziom jakowe wsparcie. Mają przecież przed sobą wzór...

Dobrodiejtelow.

(Przerywając mu z małém uniesieniem).

Tak to, tak; nie będziemy cię daléj słuchać, aż wykonasz przysięgę na to pierwsze zeznanie; podpisz protokół.

Mirmo.

Dobrze. *(Podpisuje protokół).*

Dobrodiejtelow (do Gabryela).

Słyszałem, że oddawna macie w domu waszym osobną salę do odbywania nabożeństwa. Jeśli tak, to chciałbym, aby natychmiast posłać po rabina Wahr, który wczoraj już przybyć tu musiał.

http://rcin.org.pl

Gabryel.

Jest w domu naszym niewielka ale kompletna bożnica, urządzona przez dziada żony mojej, a przez szanownego teścia mojego, gustownie restaurowana. Wszystko przygotowane będzie. *(Odchodzi).*

Dobrodiejtelow (do policyantów).

Niech jeden zaprowadzi tych obydwóch *(pokazując na Benjamina i Mirma)* do bożnicy; drugi zaś pobiegnie do aresztu dla sprowadzenia Izajasza. *(Policyanci razem z Benjaminem i Mirmem wychodzą).*

Dobrodiejtelow (do sekretarza).

Mamy kilka chwil wolnych, przygotujmy się przyzwoicie do uroczystego aktu, którego wstępną formalność pan sam rozpoczniesz. (*Wychodzą*).

http://rcin.org.pl

Dyna.

(Wchodząc powoli bocznemi drzwiami, ogląda się i nagle wstrzymuje).

Nie, dalej nie pójdę, iść nie mogę; nogi się podemną chwieją. Ach, przez szparę widziałam go, widziałam kochanego brata, i zaledwie poznałam. Zmieniony i zniszczony, jak rozwijający się kwiat, bezbożną ręką zerwany... (*Podnosi oczy z rzewnością*). Wybacz litościwy Panie w niebiesiech! wybacz, nie będę więcej narzekała. Za ojcowską wolą twoją, jawią się od kilku dni rzeczy, które nam blizką zwiastują pociechę. (*Po krótkiéj pauzie*). Sprawdziły się przepowiednie drogiéj babuni; od pierwszéj chwili przybycia nowego urzędnika, poleciła nam zanosić dziękczynne modły do Boga, za zesłanie nam anioła opiekuńczego. Dziś znowu, jakeśmy ją ztąd wyprowadziły,

http://rcin.org.pl

ze zwykłą pobożnością zapewniła nas, że gdy po pierwszém gwałtownem wzruszeniu, poznawszy zacnego urzędnika, zbłąkane oko od niego odwróciła, zdawało się jéj, że widzi cień zmarłego oddawna dziada z jaśniejącém od radości obliczem. *(Znagła dają się słyszéć głosy za drugą zasłoną. Dyna nadstawia ucho i szybko się oddala.*

SCENA 3.

(Druga zasłona podnosi się).

(Teatr przedstawia salę bożniczną, gustownie urządzoną; we środku mała arka święta, przed krórą wisi lampa koloru lazurowego. Niedaleko arki, na wzniesionym dość obszernym postumencie, stoi stół duży, białym jedwabnym obrusem z frendzlami na bokach, pokryty, we środku leży zielona cerata, na któréj kilka wysokich stoi lichtarzy z zapalonemi świecami; niedaleko nich leży papier, kałamarz, pieczęć rządowa, wore-

http://rcin.org.pl

czek z tfilinami i t. p. Prawdzicki z piórem w ręku zajmuje jedno z dwóch krzeseł przy stole. Rabin Wahr osiwiały, w czarnym atłasowym ubiorze z białym Tałarem (Talis) na ramionach, trzymając w lewéj ręce mały rodał (pentateuch na pargaminie pisany), stoi vis à vis sekretarza, za nim szkolnik trzymający w ręku koszulę śmiertelną, z białym wązkim pasem i czapeczką. Izajasz i Benjamin stoją u dołu niedaleko postumentu w postawie pokornéj, ale wewnętrzną spokojność okazującéj; przy nich kilku policyantów, a za tymi cała rodzina Izajasza, zwracająca ciągle łzawe oczy na ojca i na brata, oraz kilkunastu widzów obojga płci patrzących z głębokiém milczeniem na odbywający się akt przysięgi.

Rabin.

(Do stojącego przed nim Mirma).

Oznajmuję ci nakoniec, w duchu nauki naszéj: że krzywoprzysięztwo takie nawet pożera rzeczy, których ani ogień, ani woda zniszczyć nie może. Tym więc sposobem, przedstawiwszy tobie panie Mirmo

http://rcin.org.pl

całą wagę przysięgi, sądzę że przystąpisz do niej bez skołatanego sumienia i z tą samą szczerością, z jaką zdasz z niej kiedyś sprawę u podnóżka tronu Przedwiecznego, przed którego wszechmocnością, nie takie jak my znikome stworzenia ziemskie, lecz same duchy najświętsze i arcy aniołowie z świątobliwém korzą się drżeniem.

Mirmo.

Powtarzam, że nie myślę wykonać przysięgi zwłaszcza dziś i tak nagle.

Prawdzicki.

Panie Mirmo, żadna więcéj zwłoka; albo pospacerujesz tam, gdzie wedle przepisów prawa po tak widocznych poślakach... *(Dobrodiejtelow w galowym ubiorze wchodzi, wszyscy wstają, a rabin postępując kilka kroków, oddaje mu ukłon).*

http://rcin.org.pl

Rabin.

W imieniu mojém i wszystkich obecnych przepraszam, że z nakrytemi stoimy głowami. Wschodni ten zwyczaj, od kilku tysięcy lat w narodzie moim istnieje. Odkrytą głowę w świątyni pańskiej, nie uważamy za szczególną cześć bożą. Kiedy bowiem Bóg na każdém miejscu i zawsze nas otacza, musielibyśmy ustawicznie, z odkrytą stać i chodzić głową.

Dobrodiejtelow.

(Zająwszy miejsce dla niego przeznaczone).

Czy wypełnione już zostały przepisane formalności i napomnienie?

Prawdzicki.

Wszystko, lecz Mirmo wzbrania się wykonać przysięgę.

http://rcin.org.pl

Dobrodiejtelow (do Mirma).

Cóż to znaczy? nie sądź, żeśmy tu na żarty przyszli. *(Wstaje)*. W imieniu Panującego i prawa oświadczam ci, ażebyś albo do przysięgi przystąpił, albo do winy się przyznał. W drugim razie, daję ci słowo, że jeśli niewinnie oskarżeni, temu się nie sprzeciwią, wszelkiego dołożę starania, abyś znaczne, a być może zupełne pozyskał ułaskawienie.

Mirmo.

Ale przepraszam, jakże można żądać przysięgi tak raptownie. Proszę o możność wyszukania dowodów, które może usuną potrzebę takowéj. W ostatnim razie, wykonanie przysięgi wymaga kilka dni czasu do zastanowienia się i dojrzałego namysłu.

http://rcin.org.pl

Dobrodiejtelow.

Mirmo! słuchaj, do wybiegów i pozorów jako od prawdziwéj istoty naszéj odległych, potrzeba namysłu i szukania; prawda zaś znajduje się zawsze tak bliską nas, że bez żadnego trudu i zastanowienia się podać ją możemy. Niech mu szkolnik włoży koszulę śmiertelną.

Mirmo.

(Cofając się na widok zbliżającego się szkolnika z pomieszaniem).

Można i bez tego wykonać przysięgę; nie ma na to przepisu religijnego.

Dobrodiejtelow (do rabina).

Czy tak?

Rabin.

(Stwierdza skinieniem to przeczenie).

http://rcin.org.pl

Dobrodiejtelow.

Mości rabinie, podaj mu więc rodał, niech zacznie rotę przysięgi. *(Gdy rabin do Mirma się zbliża, ostatni zwiększym niepokojem i pewnym wyrazem gniewu odpycha rękę rabina z rodałem).*

Rabin.

(Z powagą i lekkiém uniesieniem).

Co czynisz Mirmo, czemuż się tak wzdrygasz? Patrz, to pismo Boże, jest jedynym naszym skarbcem świętym, najdroższym zabytkiem dawnéj świetności naszéj. Przodkowie nasi opuszczając drogę cnoty i zgody, wszystko co stanowi wielkość światową, stracili. Z pośród bojów krwawych i klęsk niepowetowanych, tę jednę tylko uratowali chorągiew, *(Podnosi rodał)*. Ona nam za wszystko stoi, wszystkiemu co prawda sprzyja, wszystko

http://rcin.org.pl

co fałsz potępia. Główny napis, jakim ciągle jaśnieje, jest krótki, a jednak całe zdanie bytu naszego obejmuje: *Obawiaj się Boga i Króla! kochaj bliźniego jak siebie samego* (1). Jeśli więc Mirmo, ten wzniosły napis téj chorągwi nie sprzeciwia się twoim myślom i czynom, śmiało ją przyjmij. Kto z takiém ją przekonaniem uściska, temu daje życie, życie nietylko doczesne, ale zarazem wieczne.

Dobrodiejtelow.

(ze wzruszeniem i uniesieniem do osłupiałego Mirma).

Czyś słyszał? czyś uważał? Weź rodał i rozpocznij przysięgę, inaczéj bowiem natychmiast każę cię zaprowadzić na miejsce hańby.

(1) 3 Xięga Mojż. rozd. 19, w. 8; przyp. Salom. r. 24, w. 21.

http://rcin.org.pl

(Gdy osłupiały Mirmo drżące wyciąga ręce ku rodałowi, otwierają się z łoskotem drzwi boczne przez które wpadają żona i córka Mirma w ubiorze żałobnym, z których pierwsza trzyma w ręku list zgnieciony; na progu zatrzymują się przez chwilę).

Rachel.

(rzucając okiem rozognionem na wszystkie strony i spostrzegając Mirmę; z rzewnym i donośnym głosem).

Mężu, stój, na miłość Boga zatrzymaj się, patrz na tę szatę żałobną i na to pismo niewinnej ofiary. Nie pozbawiaj mnie drugiego, ach, jedynego już teraz dziecka. *(Chwyta i ciągnie za sobą strwożoną i zapłakaną Namę).* Wykarmiłam ją własnem mlekiem, sama ci ją wykołysałam, na wspólną pociechę naszą, wychowałam ją cnotliwie.

(Obiedwie rzucają się w objęcie Mirma, który znagła do łez wzruszony ściska je i całuje).

http://rcin.org.pl

Mirmo.

Uspokójcie się: Bóg was zesłał, aby stojącego nad samym brzegiem otchłani piekielnej ocalić, i od srogich uwolnić katusz sumienia. *(Do radcy)* Panie! jestem winowajcą *(uderza się w pierś)*; lecz szczęśliwy, żem się nie stał gorszym zbrodniarzem. Izajasz i Benjamin są tak niewinni, jak to kochane dziecię moje. *(Pokazuje na Namę)*. Niegodziwy Nabal podsycając oddawna moję przeciw szanownemu sąsiadowi nienawiść, potrafił zamienić ją w zapalczywość i do sromotnej intrygi mnie przywieść. Jakiemi szatańskiemi sposobami tworzoną i wykonaną była, dowodzą te listy Nabala i Pathacha *(wyjmuje z kieszeni bocznej pugilares napełniony pismami i kładzie na stół)*. Teraz zbliżyć się mogę do pisma i sługi Bożego *(przystępuje do rabina, całuje naprzód rodał, a następnie ręce ra-*

http://rcin.org.pl

bina, z którym przez kilka chwil po cichu rozmania, przed sobą). Chętnie od tego zacznę. *(Schodzi szybkim krokiem z kilku schodków postumentu, i rzuca się o ziemię tak, ażeby wszyscy schodzący musieli go deptać. Żona zaś i córka tonąc we łzach, siadają obok niego z obudwóch stron).*

Dobrodiejtelow.

(który przez cały ten czas przeglądał pisma i oddawał je sekretarzowi ciągle piszącemu, podnosząc oczy).

Gdzież Mirmo?

Rabin.

Rozpoczął pokutę, leży tu na ziemi przy schodkach.

Dobrodiejtelow.

(podnosząc się z wzruszeniem).

Mirmo wstań, trzeba protokół podpisać.

http://rcin.org.pl

Mirmo.

(zrywa się, przystępuje do stołu i biorąc pióro).

Boże litościwy, użycz mi potrzebnéj siły, aby ta drżąca ręka mogła pismem niezmiennem skreślić splamione nazwisko moje. *(Podpisuje protokół).*

Dobrodiejtelow.

Policyancie, zdejm cnotliwemu Izajaszowi i kochanemu jego synowi, niezasłużone więzy.

Mirmo.

(rzucając się do nóg Dobrodiejtelowi).

Pozwól Panie, pozwól abym ja to zrobił, nie odmawiaj mi téj łaski.

(Wyrzekłszy zaledwie te słowa, szybko schodzi, a wstrzymując się przez chwilę, wyciąga drżące ręce i woła).

http://rcin.org.pl

Panie wszechmocny i miłosierny! raz ostatni jeszcze użycz siły drżącym rękom moim. *(Zbliżając się ku więźniom, wydziera prawie klucz policyantowi, rzuca się o ziemię i zdejmuje obudwom więzy. Wstawszy, podnosi oczy w górę, głośno wzdycha, a obwlekając sobie ramiona więzami, rozciąga ręce i nachyla głowę. Wtéj chwili Rachel i Nama przybiegają i rzucają mu się w objęcie).*

Rachel.

Drogi mężu!

Nama.

Kochany ojcze!

(Zasłona spada).

http://rcin.org.pl

AKT V^ty

SCENA 1.

(Pokój Mirma, przyzwoicie umeblowany, we środku stół nakryty, srébrne lichtarze z zapalonemi świecami, tace, półmiski, talerze, różnemi potrawami, ciastem i fruktami napełnione; flasze butelki, szklanki i kieliszki. Na pierwszém miejscu stoją na stole, obok talerzy gospodarza i gospodyni, dwa worki różnemi monetami napełnione).

Rachel i Nama (siedzą niedaleko stołu).

Nama.

Znam znaczenie dzisiejszéj radosnéj wieczerzy, którą po poście Estery, cały lud

http://rcin.org.pl

nasz wyprawia. Czytałam księgę Estery i wiem z jak ciężkiéj niedoli, Bóg, przodków naszych w owéj epoce wybawił. Pojmuję więc, że w ofierze wdzięczności, odbywamy post obok modłów dziękczynnych i następnie przesyłając przyjaciołom małe upominki, a ubogim jałmużnę, wyprawiamy ucztę wieczorną. Nie znam jednak przyczyny zwyczaju wdziewania tego wieczora masek, które się nigdy prawie nie zdejmują.

Rachel.

Sądzę, że odgadłam pierwotny powód tego zwyczaju. Przodkowie nasi, nie uważając za dostateczne, udzielać jałmużnę ubogim znanym i jawnym, chcieli dać sposobność korzystania z tego dobrodziejstwa, takim ubogim, którzy nędzę swoję kryją, i pod maską tylko, drżącą rękę wyciągnąć mogą. I dlatego każda

http://rcin.org.pl

poczciwa gospodyni uważnie patrzy na każdą maskę, a poznając częstokroć, kto pod nią ciężko oddycha, wie komu wsunąć mniejszą lub większą jałmużnę.

Nama.

Dziękuję ci matko za objaśnienie, będę dziś uważną. Lecz gdzie kochany ojciec tak długo bawi?

Rachel.

Niezadługo zapewne powróci; oczekuje szanownego rabina Wahr, który od 5 miesięcy, od owéj stanowczéj dla nas w domu Bożym godziny, poufałym jest jego przyjacielem.

Nama.

Ciekawa jestem, jak dziś u naszego dobrego sąsiada wygląda. Cała jego rodzina wczoraj przyjechała. Ach *(z westch-*

http://rcin.org.pl

nieniem), jak tkliwe jego córki musiały się trapić, gdy po raz piérwszy spostrzegły ojca swego, od 2 miesięcy wzroku pozbawionego.

Rachel (przerywając jéj z boleścią).

Jemu widno w duszy i w sercu. Nie mówmy o tém kochana córko, bo wiész...

Nama (całując matkę).

Wybacz droga matko, żem niepotrzebnie o tém wspomniała. Owszem, chciałam mówić o ciągłych od 5 miesięcy staraniach kochanego ojca, aby delikatnym sposobem wynagrodzić straty i osładzać życie poczciwéj rodziny Izajasza.

Rachel.

A łzy, cierpienia i nastąpiona ztąd ślepota czy dadzą się wynagrodzić? Prawda, że poprawa ojca twojego jest przykładną

http://rcin.org.pl

i że się ciągle stara jakby zniechcenia dobrze świadczyć téj zacnéj rodzinie. Lecz póki go nie ujrzę przebywającego jako przyjaciela w domu Izajasza, póty smucić się nie przestanę. Jeszcze w nim czasem uważam zabytki pychy i niechęci. Takie to niestety są następstwa złego towarzystwa i niegodziwych przykładów.

Nama (z przymileniem).

Bądźmy dobréj myśli droga matko! mam jakoweś przeczucia tak błogie, tak miłe... Ach ojcze!

(Mirmo wchodzi z rabinem Wahr).

Mirmo.

Pozwól kochana żono i córko jeszcze pół godzinki, zostawcie nas samych, mamy tylko dokonać rozmowy, która mnie bardzo zajmuje. (*Rachel z Namą kłaniając się wychodzą*).

http://rcin.org.pl

Rabin.

...Nieinaczéj drogi współwyznawco! Naród nasz jest pełnym znaczenia hieroglifem, przez samą Opatrzność w wielkiéj księdze stworzenia, skreślonym; jest głęboką ideą w poezyi świata, któréj nieuzupełniony wykład, historya nam przedstawia. Porywczy strumień czasu uniósł z sobą mnóstwo pokoleń i narodów kwitnących, na których gruzach inne znowu powstały i jak tamte znikły. Garstka zaś potomków Jakóba, za łaskawą wolą Wszechwładcy, zdołała utrzymać skołataną łódkę swoję wtedy nawet, kiedy była igraszką rozhukanych bałwanów i wściekłéj burzy. Zaprawdę, jesteśmy rzadkiém zjawiskiem w zmianach czasu; dla nas nie ma ani wschodu ani zachodu słońca, kiedy bowiem pod jedną strefą promienie jego mile nam się uśmiechają, pod drugą smutne nas okrywają

http://rcin.org.pl

cienie nocy. Z głębokiém zadumieniem umysł badacza przebiega różne przeciwne sobie koleje, jakie nas w długim szeregu bo cztery tysiączno-letniego bytu naszego, spotkały. A jeśli ten badacz jest zarazem przyjacielem prawdy, wyznać musi, że kiedykolwiek naród nasz w niebezpiecznem pogrążony był położeniu, nigdy z nizka, ale zawsze z góry, z nieba i z szczytu tronu, zbawcza nam pomoc nadeszła. I dlatego, po Bogu, Monarchę czcić i miłować powinniśmy. Lecz nietylko w rzeczach ogółu, ale częstokroć i w wypadkach szczegółowych, to samo się zdarza; przekonaliśmy się bracie o téj prawdzie na Izajaszu i jego synie. Bez zesłania z łaski woli Najwyższéj, zacnego urzędnika, który jak ów poważny Eliasz, stojący niezachwianie przy ołtarzu pańskim, zimną krwią na gromadę bałwochwalczych kapłanów patrzył i z szla-

http://rcin.org.pl

chetną odwagą wysokie powołanie swoje wykonywał (*), bez niego mówię długoby jeszcze rodzina Izajasza cierpiała, a ty mój przyjacielu moralniebyś zginął.

Mirmo (wzdychając).

Prawda, nieinaczéj. Wśród tak silnych i nikczemnych zamachów, musiałaby paść ofiarą, a ja...

Rabin (przerywając mu).

Pozwól mi zapytać, czy plan dalszéj pokuty twojéj już jest ułożony.

Mirmo.

Wszystko już należycie przygotowane, chociaż chwili wykonania go jeszcze nie oznaczyłem. Wyglądam tylko natchnienia Bożego, a rzewne dziś wzruszenia moje, wróżą mi go rychle. Lecz, przestańmy te-

(*) Królowie, księga I. rozdz. 18 w 20—41.

http://rcin.org.pl

raz mówić o tém, czas już zasiąść do wieczerzy *(Otwierając drzwi woła)*. Droga żono! miła córko! *(Rachel z Namą wchodzą z miną wesołą, wszyscy zasiadają do stołu)*.

Mirmo.

(Po krótkiéj pauzie dzwoni; do wchodzącego sługi).

Czy brama i drzwi od przedsieni są otwarte?

Służący.

Tak jest, i lampki się wszędzie palą. *(wychodzi)*.

Mirmo.

(Wpada w smutne zamyślenie; po pauzie).

Nie, niepodobna tego wytrzymać; już tak późno, a nikogo nie widać. Tyle wybornych potraw, tyle wyśmienitych napo-

http://rcin.org.pl

jów; wszystko nienaruszone, a te worki grubą monetą napełnione, jakby na przekorę moję, nietknięte sterczą. Sami ubodzy domu mojego unikają, nikt do mnie zawitać nie chce. Zobaczmy która godzina. *(Sięgając do bocznéj kieszeni po zegarek, nasuwa mu się zgnieciony list, który z drżeniem wyjmuje i na tacę rzuca)*. Boże litościwy! ten list... Odczytaj go szanowny rabinie, głośno odczytaj.

Rachel i Nama (z trwogą).

Nie, szanowny rabinie, nie teraz, kiedyindziéj.

Rabin.

Cóżto za list? od kogo?

Mirmo (głosem ponurym).

Od zmarłego przed 3 kwartałami w odległém ztąd mieście cnotliwego syna mo-

http://rcin.org.pl

jego. Ten list zdawał mi się być pisany płomieniami; on mnie dawniej palił i straszną w duszy mojéj pożogę zgryzoty wzniecił. Od niejakiego czasu zmienił własność swoję; budzi jeszcze uczucia bolesne, ale zarazem koi głębokie rany i niejaką pociechę przynosi. Pozwól droga żono i ty miła córko, aby go rabin odczytał. Dwie tylko rzeczy przed nim taiłem, jedna z nich, jest osnowa tego listu, druga, i wam dotąd niedostępna, wkrótce także jawną będzie.

Rabin.

(Otwiera list i na głos czyta. Przez cały czas czytania, Mirmo zasłania sobie twarz rękoma, a żona i córka spuszczają oczy zasępione).

„Jakkolwiek ustające serce moje, bardzo tego pragnie, nie mogę jednak tych ostatnich słów pożegnawczych obrócić do

http://rcin.org.pl

ojca, ale raczéj do ciebie kochana matko, do ciebie nieszczęsna małżonko wzgardzonego przez zacnych mieszkańców tutejszych ojca mojego. Umieram w kwiecie młodości, umieram chętnie, bo doznawana hańba była straszniejszą od śmierci. Ach, nie mogę przeżyć splamionego imienia ojcowskiego; gasnę i upatruję w tém łaskę Bożą. Żałuję tylko ciebie kochana matko, drogą siostrę i nieocenioną żonę moję, którą z lubemi dziećmi tak niechętnie opuszczam. Kochana matko! miéj litość nad ojcem i nad sobą, ratuj ostatnie dziecko twoje, najukochańszą siostrę moję. Nie dawaj mu pokoju, aby przerwał skryte stosunki z wiadomym ci niegodziwcem, używaj błagań, napomień i łez serdecznych, pokuta, szczera pokuta droga matko; ostatnie to słowa błagalne umierającego syna twojego.

Salomon."

http://rcin.org.pl

Rabin.

(Kładąc napowrót list na tacę).

Kiedyście ten list odebrali?

Rachel.

Syn mój umarł w kwartał przed ową w bożnicy sceną; cnotliwa synowa moja, dla oszczędzenia nam większego żalu, zatrzymała list u siebie. Dowiedziawszy się zaś jak rzeczy stoją, uważała za potrzebę przysłania go. Mąż mój widział go na miesiąc przed ową katastrofą i stał się niespokojnym. W chwili dowiedzenia się że do przysięgi wezwany został, pospieszyłam z tém pismém do domu bożego. *(Po głębokiem westchnieniu).* Wiesz szanowny rabinie, co się dalej stało, wiesz jak pomyślna nastąpiła odmiana, jak serdecznie męża mojego uwielbiam, jak szczęśliwa teraz jestem.

http://rcin.org.pl

Rabin.

Godnaś tego zacna Rachelo, i on na to zasłużył. Co do cnotliwego syna waszego, bądźcie pewnymi, że z radością niebian na was pogląda i że rzeczywistego używa szczęścia.

Mirmo.

(Całując żonę, córkę i rabina).

Dziękuję wam serdecznie, dziękuję za te słowa pociechy. Lecz... słuchajcie... *(Z rzewnym zapałem)*, nadeszła chwila pożądana, błogie natchnienie resztę walki pokonało. *(Porywając list z tacy)*. Dziś, dziś jeszcze, ostatnią złożę ofiarę pokutną cieniom cnotliwego syna. Cóż powiesz droga żono! luba córko! do wyznania mojego, że dziś, teraz, kiedy w najnędzniejszéj chatce izraelity, uroczysta panuje radość, niepodobna mi dłużéj po-

http://rcin.org.pl

zostać w téj bogatéj pustyni, w téj smutnéj samotności; że pragnę widzieć ludzi szczęśliwych i zacnych, że pałam żądzą dokonać dzieła we wszystkich już szczegółach przygotowanego. Cóż na to powiecie, kiedy was prosić będę, *(zrywa się z miejsca)*, abyśmy teraz, bez żadnéj zwłoki odwiedzili naszego cnotliwego sąsiada Izajasza, u którego inaczéj zapewne wygląda.

Rachel i Nama.

(Rzucając się ze łzami radości w objęcie Mirma).

Chętnie, z całego serca na to przystajemy.

Rabin.

A ja? czy mogę wam towarzyszyć?

Mirmo.

Owszem, ja o to proszę, sama potrzeba tego wymaga. *(Odchodzą).*

http://rcin.org.pl

SCENA 2.

(Po odegraniu przez orkiestrę stosownego marszu, podnosi się druga zasłona. Teatr przedstawia wielką salę w domu Izajasza. Stół, naczynia, pokarmy, napoje etc. jak wyżej. Cała rodzina Izajasza razem z zaproszonymi gośćmi siedząc dokoła stołu na krzesłach, jedzą i piją. Dwa worki z pieniędzmi już do połowy wypróżnione, stoją przy talerzu przed zgrzybiałą Deborą która obok ślepego Izajasza, pryncypalne zajmuje miejsce. Osoby zamaskowane których większa liczba jak to zwykle na prowincyi bywa, zawinięta jest w białych prześcieradłach, często przychodzą i wychodzą. Debora patrząc uważnie na każdą, wydziela za pośrednictwem Benjamina dary pieniężne, ciasta i cukierki).

Izajasz.

Kochane dzieci, jakże też wygląda nasz światły sąsiad Izaak w nowym ubiorze?

http://rcin.org.pl

Gabryel.

Wybornie drogi ojcze, najlepiéj mu przystoi do twarzy.

Izajasz.

Prawdziwie uradowany byłem, jak mi wczoraj Benjamin przeczytał odezwę przełożonych i rabina gminy najznakomitszéj zachęcającą współwyznawców naszych do rychłego i chętnego dopełnienia woli rządu w zmianie dotychczasowego ubioru żydowskiego. Słuszna była ich uwaga, że współwyznawcy nasi w tym kraju, powinni w owém postanowieniu uważać troskliwą Wysokiego Rządu dążność tak ku zasłonieniu ich od przykrego wrażenia i cierpkich czasem nieprzyjemności, jako też ku zbliżeniu ich pod względem stosunków społeczeńskich, do innych kraju tego mieszkańców. Benjaminie jaki był finał téj odezwy?

http://rcin.org.pl

Benjamin.

(Wyjmuje z kieszeni odezwę i czyta).

Ograniczony tylko i przesądny umysł przywiązać może jakoweś prawidło religijne lub powagę starożytną do teraźniejszego ubioru żydowskiego. Albowiem ani patryarchowie ani następni w wiekach odległych przodkowie nasi tegoż ubioru nie używali i nawet nie znali. Powstał on w bliższych nam wiekach, i właśnie dla nieróżnienia się powierzchownością od ogółu mieszkańców krajowych, wówczas chętnie był przyjęty.

Izajasz.

O gdyby klassa ciemna, która nigdy dziejów świata i historyi państw pojedynczych nie czytała, gdyby ona wiedziała, że były czasy, w których zagorzały fanatyzm do tego doszedł stopnia, iż naglono

http://rcin.org.pl

spółwyznawców naszych do różnienia się ubiorem od ogółu mieszkańców kraju, i że tem samem powodowano, z jednej strony utrapienie, niechęć i nieżyczliwość, a z drugiej odrazę, wzgardę i żądzę prześladowania. Gdyby mówię, biorąc to wszystko do serca, porównali dawny przymus z postanowieniem dzisiejszem w dążności i skutkach tyle tamtemu przeciwnem, sami musieliby się rumienić i uznać, że wahanie się w tym względzie jest bardzo niegodnem. Lecz nie frasujmy się tym dziwacznym wstrętem, każda podobna nowość napotyka zawady, każdy początek trudny. Mamy przecież wielu takich, co dopełniwszy już polecenia Rządu, służą mniej wyrozumiałym za wzór i zachętę.

I dlatego, mam sobie za święty obowiązek *(maca około siebie i bierze kielich winem napełniony)* pierwszy wznieść toast

http://rcin.org.pl

za długoletnie i najszczęśliwsze panowanie *(wszyscy obecni zrywają się z miejsc swoich i z należną pokorą nachylają głowę)* Tego, pod którego ojcowskiem berłem żyjemy, i wzniosłej woli którego owa dobroczynna zmiana poleconą była! *(wszyscy wykrzyknąwszy Amen, wypróżniają kielichy i siadają).*

Debora.

Drogi Benjaminie, napełnij kielichy. *(Po krótkiéj pauzie, w ciągu któréj, Benjamin dopełnia woli babki).* Ja najstarsza zpośród was wszystkich, poświęcam drugi toast, błagalném westchnieniem do Boga *(wszyscy znowu wstają)* aby nam, w najdłuższe lata i wśród najpożądańszych rozkosz duszy i serca, utrzymywał Najmiłościwszą naszą i obszernych państw swoich Matkę wraz z całym dostojnym domem Monarszym!

http://rcin.org.pl

(wszyscy jak poprzednio wykrzyknąwszy Amen, wypróżniają kielichy i siadają. Wtem główne drzwi otwierają się, Mirmo z żoną, córką i Rabinem wchodzą, i przy drzwiach w pokornéj pozostają postawie. Wszyscy przytomni, wyjąwszy Deborę i Izajasza, zrywają się z miejsc swoich i z zadumieniem patrzą na przybyłych).

Benjamin (głośno i rzewnie).

Ach, ojcze kochany, Nama...

Izajasz (wstając).

Cóż to? co znaczy nagłe milczenie wszystkich i jęk Benjamina?

Debora.

(jak zwykle z małém jąkaniem).

Niespodziani goście przybyli, szanowny Rabin Wahr i sąsiad nasz Mirmo z żoną i córką.

http://rcin.org.pl

Izajasz (z wzruszeniem).

Sąsiad Mirmo, gdzież jest? przyprowadźcie go bliżej; niech mi poda rękę braterską; serce jego od 5 już miesięcy przywrócone mi zostało.

Mirmo (biegnie do Izajasza).

Jestem, mój zacny sąsiedzie. *(Rzuca mu się w objęcie, obadwaj ściskają się i całują).*

Rachel i Nama.

Ach, pozwólcie i nam *(pierwsza rzuca się z szlochaniem w objęcie Debory; druga ucałowawszy ręce téjże, ściska się i całuje z córkami Izajasza).*

Izajasz.

Zbliż się i ty godny Rabinie. *(Podają sobie ręce i ściskają się).*

http://rcin.org.pl

Mirmo (z wzruszeniem).

Po kilkokrotnych moich na piśmie zeznaniach i szczerych dziękach za wybaczenie mi ciężkiéj winy i za przyczynienie się do ułaskawienia mnie; przychodzę dziś błagać cię o dobrodziejstwo, od którego cała spokojność duszy mojéj zawisła.

Izajasz.

Mów przyjacielu, mów, jeśli to nie jest przeciwném charakterowi mojemu, chętnie życzenia twojego dopełnię.

Mirmo (z rzewnością).

Chciéj mi przywrócić syna, drogi sąsiedzie: bez rychłego odzyskania syna, ulegnę rozpaczy która ojcowskie serce moje szarpie.

Izajasz.

Jak to? jestże w mocy mojéj wskrzesić cienie błogosławione? czy mogę? i....

http://rcin.org.pl

Mirmo.

(przerywa mu mowę i chwyta rękę jego).

Nie zrozumiałeś mnie zacny Izajaszu. Dawniéj odrzuciłem to dobrodziejstwo, nie byłem jego godny; dziś o nie żebrzę. Przywróć mi syna w drogiéj osobie twojego Benjamina. Pozwól, ach pozwól abym mu oddał rękę mojéj Namy.

Izajasz.

Czy syn mój . . . czy córka twoja nie będą temu przeciwne? czy sobie tego życzą?

Benjamin.

Najdroższy ojcze! czy nie grzeszyłem często w więzieniu opieszałém usługiwaniem Tobie? Wśród strapionych członków rodziny naszéj, zdawało mi się zawsze widzieć zacną matkę Namy i ją samą, czule nad nami ubolewające.

http://rcin.org.pl

Nama.

(rzucając się na łono matki).

A ja droga matko, ileż razy krążyły łzy *(z szlochaniem)* w oczach moich kiedykolwiek wspomniano o cierpieniach naszego szanownego sąsiada i jego kochanego syna.

Izajasz.

Cnotliwa Namo! zbliż się do mnie. *(Rachela prowadzi córkę do Izajasza, który łącząc rękę jéj z ręką Benjamina).* Chętnie pozwalając na wasz związek, błagam Boga, aby cichym życzeniom serca mojego sprzyjał i związkowi waszemu pobłogosławił. Rzeczywiście bowiem, człowiek szczere tylko życzenie, Bóg zaś błogosławieństwo udzielić może. Teraz kochany sąsiedzie, gdzie jesteś? *(Mirmo podaje mu rękę)* przyjm razem z córką, nowego syna twojego.

http://rcin.org.pl

Mirmo.

(rzucając się w objęcie Izajasza i serdecznie go uściskawszy zaprowadza Benjamina i Namę do Racheli, która ich do serca przytula. Następnie Mirmo podnosząc oczy łzami radości zalane woła).

Dzięki tobie Panie Przedwieczny, za łaskawe ziszczenie najgorętszych życzeń moich. Odzyskałem syna, ach syna jedynaka. (*Zaczyna rzewnie szlochać i ściska Benjamina razem z Namą*).

Izajasz.

Przestań bracie martwić się. Dzisiejszą podwójną uroczystość inaczej obchodzić trzeba. Niech nas muzyka rozweseli. Dzieci! do tańca wszyscy. (*Orkiestra zaczyna probować pocichu instrumentów, wszyscy szykują się po parze, Benjamin z Namą na czele.*

http://rcin.org.pl

Mirmo.

(wysuwając się ostrożnie i zatykając sobie uszy; głosem przytłumionym).

Mnie się nie godzi, to nie dla mnie; długi jeszcze czas upłynie, zanim wolno mi będzie posłuchać słodkich muzyki dźwięków. *(Wychodzi ukradkiem bocznemi drzwiami; po nim rabin temi samemi wysuwa się drzwiami. Muzyka głośno się odzywa, taniec zaczyna).*

ŚPIEWKA PODCZAS TAŃCA.

(Motto stanowi wiersz 5 i 6 psalmu 126, które brzmią: „Ci co we łzach sieją, żąć będą z pieśnią radosną. Idzie rolnik płacząc pod brzemieniem zasiewu, wraca on, wraca ze snopkami śpiewając wesoło).“

Ten co sieje,
choć łzy leje;
z śpiewem zbierze
kłos w oferze.

http://rcin.org.pl

Szron jesieni,
wszystko mieni,
wnet z rozpaczą
kmiotki płaczą.

Da Bóg żniwo
wszyscy żywo
snopki wiążą,
pieśnie krążą.

Miłość Boga,
miłość braci,
ta zbogaci,
szczęścia droga.

Nią idź śmiało,
pracuj szczerze,
a przy wierze
radość z chwałą.

Izajasz,

(po upływie kwadransu wśród tańca i śpiewu).

A gdzież mój przyjaciel? gdzie dobry ojciec nowéj córki mojéj? Czemuż go nie słyszę? czy siedzi przy mnie?

http://rcin.org.pl

(Wszyscy się oglądają, muzyka ustaje. Rachel, Nama i Benjamin szukają Mirma po całéj sali. Pomieszanie i zadziwienie ogólne).

Izajasz.

Cóż to? czy nas opuścił? kiedy i po co?

Gabryel.

Uważałem, że przed rozpoczęciem tańców, razem z rabinem wyszedł. Sądziłem że zacnego teścia o tém uprzedził.

Rachel.

(z trwogą do Namy i Benjamina).

Chodźcie kochane dzieci, pobiegniemy do domu, aby go napowrót przyprowadzić.

(otwierając drzwi, znagła się cofają, bo służący Mirma wchodzi z listem zapieczętowanym).

http://rcin.org.pl

Gabryel (odbierając list).

Odebraliśmy list zaadresowany do szanownego teścia; poznaję pismo pana Mirma.

Izajasz.

Kochany Gabryelu, odczytaj go na głos.

Gabryel (czyta).

Czcigodny ojcze drogiego syna mojego! wybiła dla mnie godzina wygodnego życia. W téj chwili zaczyna się trzeci i ostatni stopień pokuty mojéj, który lat trzy trwać będzie. Życie tułacza o żebrackim chlebie, odtąd udziałem moim. *(Rachel, Nama i Benjamin głośno szlochają).*

Izajasz (wstając).

Nie szlochajcie kochane dzieci, zbliżcie się do mnie; nie przerywajcie

http://rcin.org.pl

czytania tego pisma, które niewymowną sprawia mi rozkoszduszy. *(Rachel, Nama i Benjamin zbliżają się do Izajassa, który ich naprzemian do serca przytula).*

Gabryel (czyta daléj).

Od dwóch blizko miesięcy, wszystko w należytéj formie jest uporządkowane. W sekretarce mojéj znajduje się pismo, urzędownie zatwierdzone, w którém 3,000 dukatów, kochanéj córce mojéj tytułem posagu wyznaczyłem. 600 dukatów w osobnym woreczku zapieczętowanych, oddane być mają na rzecz szpitali i zakładów dobroczynnych, bez różnicy wyznania. Resztą majątku zarządzać ma cnotliwa żona moja. Co do mnie, nic z sobą nie biorę; tułacz pokutujący, z opatrzności Bożéj i z miłosierdzia ludzi żyć powinien. Składając Przedwiecznemu dzięki

http://rcin.org.pl

najszczersze, że doczekałem się téj najszczęśliwszéj w życiu mojém chwili, proszę, aby wesele drogiéj córki mojéj odbywało się w wigilią przyszłych Zielonych Świątek. Pamiętny to dzień dla mnie i dla cnotliwego brata mojego Izajasza. W nim korzyć się będę przed Panem Zastępów, aby temu związkowi pobłogosławił, i wśród łez radosnych zdaleka ciche życzenia zasyłać wam będę. Upraszam nakoniec, aby wszyscy zgromadzeni goście, po odczytaniu tego pisma zechcieli udać się do mieszkania mojego dla podpisania wygotowanego już aktu zaręczyn dwóch biednych sierot i dla wręczenia ich opiekunowi 200 czerw. złotych, które przy akcie są złożone. Już odchodzę, zobaczymy się za trzy lata. Oby Najwyższy zachował was wszystkich w wszechmocnéj opiece swojéj.

Mirmo tułacz pokutujący.

http://rcin.org.pl

Izajasz (podnosząc i składając ręce).

Niechaj go aniołowie pańscy strzegą i krzepią na obranéj sobie kolei ciernistéj która go uzacnia. Niechaj mu towarzyszą nasze braterskie życzenia, które Bóg dobrotliwy wysłucha. On go nam przywróci z niebiańską spokojnością duszy i ciałem nieuszkodzoném. Teraz kochane dzieci, ruszajmy tam, gdzie wypełnić mamy pobożne życzenie szanownego tułacza, którego odtąd, kochanym bratem moim zwać będę. Daléj kochane dzieci z umysłem wesołym do domu braterskiego.

Debora.

Drogi Izajaszu, kiedy ty go przyjmujesz za brata, wolno mi zatém chlubić się w zgrzybiałości mojéj, pozyskaniem drugiego syna. Zaprowadźcie kochane wnuczki i mnie do domu synowskiego.

http://rcin.org.pl

Rachel.

(Rzucając się na łono Debory).

Ja więc córka wasza, matko droga!

(Wszyscy wychodzą).

SCENA 3 I OSTATNIA.

(Mirmo w ubiorze tułacza, składającym się z czarnego sukiennego kaftana i podobnéj furażerki, ze skórzanych sandałów, z prostego kija i ze starej skórzanéj torby. Uchylając nieco drzwi boczne, wtyka głowę i ogląda się kilkakrotnie; wreszcie przestępując próg żwawym krokiem, woła).

Wejdź zacny mój przewodniku, wejdź, już nikogo niema. *(Wyciąga rękę za drzwi i wprowadza rabina Wahr).*

Mirmo (z rzewnością).

Nie, nie mogę tak nagle oderwać się od tego miejsca; raz jeszcze, choć ukradkiem, chcę widzieć kochane dzieci i drogą żonę moję. *(Uchwyta rękę rabina)*;

http://rcin.org.pl

Czy słyszysz szanowny rabinie, to gwałtowne bicie serca mojego?... Nie bój się, ja nie cofnę się z obranéj sobie drogi pokuty, bynajmniéj nie żałuję ślubów moich które tak błogą przepowiadają mi przyszłość. Lecz raz jeszcze niech mi wolno będzie spojrzeć na te drogie istoty, których obrazy w piersiach moich unoszę. Niech mi się godzi zdaleka, ojcowskie im udzielić błogosławieństwo. (*Szlochania przerywają mu mowę*).

Rabin.

Godny mój bracie, nie mam nic przeciw temu, owszem zaspokój świątobliwe wzruszenia rodzicielskie. Lecz jakimże to sposobem urządzić, aby oni ciebie nie widzieli. Wszakże między innemi sam ślubowałeś, że dopiero po powrocie na ich łono, ukażesz się im w tym ubiorze, zanim go zdejmiesz.

http://rcin.org.pl

Mirmo (oglądając się uważnie).

Tam za parawanem, dotykającym się z drugiéj strony małych drzwi bocznych, jakiemi wprost do sieni dostać się można, tam kochany rabinie przez krótki czas ukryję się; tam stojąc ostrożnie na krzesełku, dosięgnie ich wzrok mój choć na jednę chwilę. A skoro usłyszę błogosławieństwo, jakie brat mój nowozaręczonym sierotom i dzieciom moim udzieli, podniosę drżące z żalu i radości ręce i cichym głosem szczerze wynurzę: daj Boże, aby się stało.

Rabin.

Dla ułatwienia ci tego, ja z téj strony będę stróżował, iżby nikt przez krótki przynajmniéj czas nie mógł wejść za parawan. Gdyby jednak jakiś przypadek jaka nagła potrzeba zapędziła tam kogo, cóż w takim razie?

http://rcin.org.pl

Mirmo.

Mam na to sposób, (*otwierając torbę i wyjmując z niéj wszystkie rzeczy*), patrz na trzyletnią wyprawę bogatego Mirma: książka do nabożeństwa, kawałek chleba, parę koszul, jeden ręcznik i jedno prześcieradło. Zawinięty wtém ostatniém, udawać będę w razie potrzeby, jednę z masek przychodzących po jałmużnę, któréj... ach (*z rzewnością*) jutro już będę potrzebował.

Rabin.

Ukój ten żal niepotrzebny, nie odpowiada on twojemu chwalebnemu teraz sposobowi myślenia, ani poważnemu zawodowi który rozpoczynasz. Kilkakrotnie już powtórzyłem tobie, że wewnętrzna skrucha, poprawa i cierpliwe znoszenie

http://rcin.org.pl

przykrości jakeśmy sami sobie nałożyli, prawdziwą są treścią pokuty. Na pociechę twoję oznajmuję ci teraz, że najpoważniejsi starożytni teologowie nasi twierdzą: „że wysokiego miejsca na którem prawdziwi pokutujący, kiedyś staną, zwyczajni pobożni nigdy nie dosięgną".

Mirmo.

Dziękuję ci szanowny przewodniku, i za napomnienie i za pociechę. Jednę mam jeszcze prośbę, chciéj wyjednać mi u cnotliwego Izajasza przebaczenie za przywłaszczenie sobie owych tefilin jego (*dobywa je z bocznéj kieszeni kaftana w znanym niebieskim woreczku i pokazuje je rabinowi*), których przez cały czas tułactwa do codziennego nabożeństwa używać będę. Niechaj mi przypominają grzeszny mój upadek i dotkliwe cierpienia

http://rcin.org.pl

ludzi niewinnych. Znany ci urzędnik, po natrętnych błaganiach moich, zezwolił na wydanie mi tej pamiątki. Nigdy niezgasłą wdzięczność i uwielbienie ku tej wspaniałomyślnej osobie rządowej, która po tylu łaskawych i trudnych względach ani jednego dziękczynnego słowa przyjąć odemnie nie chciała, dzieciom moim jako świętą przekażę puściznę. Nie jestto przecież dumny i bogaty Mirmo, lecz poczciwy i biedny tu... (*za kulisami dają się słyszeć głosy wracających, Mirmo pobiegając za parawan*). Jeszcze się zobaczymy choć na chwilę, udzielisz mi błogosławieństwo.

(Rodzina Izajasza wchodzi z śpiewem, naprzód prawnuczki wprowadzają Deborę na krześle, za nią postępuje Izajasz prowadzony przez Benjamina i Namę; za niemi Rachela prowadzona przez dwoje sierot nowozaręczonych. Daléj cała rodzina Izajasza po parze, nakoniec gości i dzieci).

http://rcin.org.pl

Rabin.

(Wstając z krzesła przy parawanie).

W imię Boga przedwiecznego witam was i błogosławię.

Rachel (z radosném zadumieniem).

Ach, nasz zacny rabin!

Izajasz.

Gdzie byłeś szanowny pasterzu? czemużeś nas opuścił? zbliż się, proszę zbliż się do mnie.

Rabin.

Pospieszyłem wypełnić obowiązek powołania mojego, jestem nieco znużony, pozwolicie mi wypocząć.

Izajasz.

Pojmuję szanowny rabinie, pojmuję. Niech służący nalewają kielichy dla wszystkich obecnych. Wypijemy za zdrowie nowego brata mojego, który zaszczytne-

http://rcin.org.pl

go dziś nabył tytułu ojca, znajdujących się wśród nas dwóch sierot ubogich. *(Przyjąwszy z ręki Benjamina kielich wina).* Szczęśliwy i uwielbienia godny ten, który, własną skłonnością lub gorszącym przykładem zabrnąwszy w kałużę grzechów i występków, znagła się cofa, szpetne plamy czynów swoich rzetelną poprawą zmywa i dalsze dni życia swojego samą cnotą uwieńcza. Ciężka to zaiste sprawa, marne powaby świata strasznie ją utrudzają. Jedna tylko prawdziwa bojaźń Boga, przypominająca nam przyszłość wieczną, może nas uzbroić potrzebną do takiéj walki odwagą. Lecz czy ta pomoc Boża zawita nam bez własnej dobréj chęci? bez własnego zapragnienia jéj?

Rabin (zrywając się z krzesła).

Nigdy mój bracie, nigdy. Jednakowoż to przeczenie stanowi pociechę naszą, bo

http://rcin.org.pl

naucza nas, że my ową świątobliwą pomoc we własnym nosimy umyśle i sercu. W tej właśnie myśli, przewodnicy religii naszéj w wiekach odległych wyrzekli: „Wszystko jest w ręku Boga wyjąwszy bojaźń Bożą."

Izajasz.

Dlatego zapewne twierdzili: że pokutujący wyższego dostępuje szczebla szczęśliwości wiecznéj, aniżeli ten, co zwodniczych sideł grzechu i występku nie poznał *(podnosząc kielich)*. Za zdrowie więc kochanego brata mojego, który pozyskał prawo do owéj wyższości! *(wychyliwszy kielich razem z innymi, szepcze do ucha Benjamina, który zbliża do ojca parę sierot zaręczonych)*. Przed zakończeniem dzisiejszéj uczty, nabożeństwem dziękczynném, kilka tylko słów do was nowozaręczonych przemówię.

http://rcin.org.pl

Wychodząc dopiero na świat, nie sądźcie, że się nam godzi zazdrościć wyższości o której wspomniałem. Tysiące codziennie pada ofiar przywykania do złego; jedno złe drugie za sobą pociąga, i cięższemi coraz bardziej krępuje nas więzami. Wystrzegajcie się początku, a smutnego następstwa nie będzie. Bojaźń Boga i miłość bliźniego połączona z uwielbieniem i posłuszeństwem ku Panującemu, zapewniają nam to wszystko, co nazywamy dobrem doczesnem i wiecznem. Wy miłe sieroty! nie zapominajcie: że praca jest najpewniejszem źródłem dobrego bytu, i że cnotliwem tylko postępowaniem zdołacie wywdzięczyć się nowym rodzicom waszym. A ty kochany synu i droga córko, znacznym majątkiem uposażeni, zachowajcie w pamięci: że dobroczynność jest obowiązkiem równie świętym jak słodkim. Na wzór drugiego ojca waszego,

http://rcin.org.pl

opiekujcie się zawsze sierotami, a kiedykolwiek ubogi podeszłego wieku, wyciągnie do was rękę, wystawcie sobie... *(z rzewnością)* żebrzącego brata mojego, szanownego tułacza. Kiedykolwiek bliźni dotknięty ślepotą lub innem kalectwem, do was zawestchnie, pomnijcie na m... *(Benjamin i Nama rzucają się z szlochaniem w objęcie Izajasza)* na to, że dla niego, cały urok życia stracony. O kochane dzieci i wy wszyscy tu zgromadzeni! gdybyście wiedzieli, jak ciężka i gorąca jest łza, z ciemnego spadająca oka. Większą zaprawdę ma wartość nad najdroższą z zamkniętej muszli wypadającą perłę i w wyższym zapewne ukazuje się blasku Temu, na którego wszechwładne słowo, wieczna ustąpiła ciemność. Jemu teraz składajmy należne dzięki za tyle szczęśliwych odmian; udajmy się wszyscy do przyległego tu przybytku,

http://rcin.org.pl

Jego czci poświęconego. Wy moje i brata mojego dzieci nowozaręczone! oby wam łaska i błogosławieństwo Boże zawsze towarzyszyły!

(Wszyscy, wyjąwszy rabina, spiesznym wychodzą krokiem, Izajasz prowadzony przez Benjamina i Namę zamykają szereg. Zaledwie co ostatni stawiają nogi za próg, wypada z za parawanu Mirmo, obwleczony w połowie prześcieradłem, które z niego spada, a miotany najżywszém wzruszeniem, wyciąga za niemi ręce i rzewnym woła głosem).

Mirmo.

Daj Boże, aby się tak stało! *(Do rabina z łkaniem)*. Drogi pasterzu! nie podobna mi tu dłużéj wytrzymać, wszystko we mnie w straszném poruszeniu; tam, pod gołém niebem, tam będzie mi lepiéj. Racz czémprędzéj udzielić mi na drogę duchowne błogosławieństwo. *(Nachyla głowę)*.

http://rcin.org.pl

(Rabin kładąc ręce swoje na głowę Mirma, daje mu ciche i krótkie błogosławieństwo; poczém serdecznie się ściskają i całują).

Mirmo.

(Porywa z ziemi prześcieradło, kładzie je do torby i chwiejącym się krokiem postępuje ku drzwiom; znagła zatrzyma się i wraca).

Daruj szanowny kapłanie! przecież znasz serce ludzkie; obok wstydu gorzka zapewne boleść przeszyje mnie jutro, gdy po raz pierwszy, do cudzéj osoby, wyciągnę rękę po jałmużnę... *(Głosem błagalnym)*. Niechże pierwszą otrzymam od życzliwego przyjaciela. *(Wyciąga rękę drżącą)*. Chciéj mi udzielić mały datek.

(Gdy rabin, odwracając twarz z wzruszeniem, dobywa skórzaną sakiewkę i daje mu grosz, zasłona spada).

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63
http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
22.711